

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prerabierata miesięczna „Głosu Polskiego“ ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odosłanie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju - zł. 5.-; zagranicę -- zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego“ — sekretariat redakcji 2-99, ogólny redakcyjny 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracji ekspedycji: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe w P. K. O.
Nr. 61.119

☛ Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy 40
1 strona i w teście 40 groszy, strona 5 szpalt
Nekrologi 30 " " "
Nadesłane po teście 30 " " "
Zwyczajne 10 " strona 10 szpalt
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0.000
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
☛ zaś firmzagranych o 100 procent drożej

Dymisja rządu p. Bartla

Dziś wraca marszałek Piłsudski

i wtedy zapadnie decyzja co do dalszego biegu wypadków

Nasz warsz. koresp. telefonuje:
(Godz. 1-sza po północy).

Natychmiast po o
NATYCHMIAST PO OGŁOSZENIU REZULTATU GŁOSOWAN NAD WNIOSKAMI O VOTUM NIEUFNOŚCI DLA MINISTRÓW SUJKOWSKIEGO I MŁODZIANOWSKIEGO, WSZY-

SCY MINISTROWIE OPUŚCILI GMACH SEJMU, UDAJĄC SIĘ DO PREZYDJUM RADY MINISTRÓW, GDZIE ODBYŁA SIĘ NARADA NAD WYTWORZONĄ SYTUACJĄ, PO KRÓTKIEJ NARADZIE UCHWALONO ZGŁOSIĆ DYMISJĘ CAŁEGO GABINETU. Z DECYZJĄ TA-

NATYCHMIAST UDAŁ SIĘ DO PANA PREZYDENTA PREZES RADY MINISTRÓW, P. BARTLA. W CHWILI OBECNEJ TRUDNO JEST PRZEWIDZIEĆ, JAKI BĘDZIE DALSZY BIEG WYPADKÓW I NA CO ZDECYDUJE SIĘ PAN PREZYDENT WOBEC

ZGŁOSZONEJ DYMISJI GABINETU.

MARZAŁEK PIŁSUDSKI, KTÓRY NIE ZDAŻYŁ PRZYJECHAĆ DO WARSZAWY W DNIE WCZORAJSZYM, SPODZIEWANY JEST W STOLICY DZIŚ ZRANA, TO TEŻ DO POŁUDNIA O-

CZEKIWAĆ NALEŻY WYJAŚNIENIA SYTUACJI.

MARZAŁEK PIŁSUDSKI będzie uroczystie powitany przez rząd i generalicję. W powitaniu ma wziąć udział szwadron szwoleżerów i bataljon piechoty.

Strupieszwały sejm „odgrywa się“ Uchwalił budżet według projektu rządowego

ale zato uchwalił dwa vota nieufności

dla ministra Sujkowskiego i Młodzianowskiego

Wrażenia ogólne

Wczorajszy dzień polityczny wcześniej się zaczął, a w chwili, kiedy rozmawiamy po raz pierwszy z Warszawą, nie był jeszcze skończony. Zaciągnął się daleko i głęboko w nocy.

Długi dzień wypełnił cały szereg przemówień nużących i nieciekawych. Przedstawiciele całego szeregu klubów wypełniali obowiązki wygłoszenia deklaracji, zgłoszenia poprawek, wiedząc z góry, że nikt, ani sami, nie pragną uchwalenia tych wniosków, po odczytaniu deklaracji rządu, zawierającej non possumus w sprawie prowizorium budżetowego. Zainteresowanie na sali obudził dopiero minister skarbu p. Klarner. W sposób spokojny, lecz jednocześnie pełen humoru, uzasadniał to twarde stanowisko rządu, zapominając o tem, że ubiegłego dnia sam mówca potrafił być miękki.

P. Klarner z uśmiechem oświadczył, że w liczbie wykreślonych 27 milionów złotych znajduje się między in. suma, przeznaczona na budowę gmachu sejmu. Dodał także, że dopiero po trzecim głosowaniu rząd wyciągać będzie konsekwencje. Sens tego był taki, że głosowanie przy drugim czytaniu, to tylko zabawa, na którą rząd poważnie patrzeć się nie będzie.

Jak zabawa, to zabawa; wobec tego zaczęły się głosowania jedno od drugiego bardziej podstępne. W rezultacie wyszedł z drugiego czytania projekt budżetu bez trzeciego artykułu z ogólną sumą wydatków tylko w załączniku i z rozszerzeniem pełnomocnictw rządu, uwalniającym go od budżetowania miesięcznego.

Po przerwie, która dzieliła 303 posiedzenie od 302-go, w trzecim czytaniu te wszystkie dziwołagi drugiego czytania uzyskały sankcję i w ten sposób przeciwko głosom komunistów, N. P. R. i Związku ludowo-narodowego rząd uzyskał żądane prowizorium za czwarty kwartał.

Dopiero wówczas obowiązkowa opozycja zdecydowała się widocznie odegrać za całodziennie przykrości i uchwaliła aż dwa vota nieufności. Dla uchwalających nie było jasne, co potem nastąpi: czy to próba sił, czy droga, na most, czy zaproszenie do wyjścia przez drzwi, od którego p. Dziedzichowski poprzedniego dnia tak się odżegnywał.

W chwili, kiedy rozmawialiśmy z Warszawą (godz. 11.45 w nocy), ważkie decyzje rządu jeszcze nie zapadły. Spodziewano się ich z minuty na minutę w tem przekonaniu jednak, że ciężar sytuacji nie leży w uchwałach, powziętych wczoraj przez izbę.

W dniu wczorajszym izba przystąpiła do dalszej rozprawy nad prowizorium budżetowym na kwartał czwarty.

Pierwszy zabrał głos poseł Moraczewski (PPS.) oświadczając, iż okres czasu, który upłynął od przewrotu majowego wystarczyłby, aby zrobić pewien bilans działalności obecnego rządu, jednakże debata polityczna powinna się odbyć w nowym sejmie, gdy bilans ten zrobi sam naród przez wybory. Przewrót majowy był wymierzony przeciwko ówczesnemu rządowi i sejmowi, który ten rząd wyłonił. Rząd ustąpił. Prezydent ustąpił, nie chcąc urzędować w pohandbienu, a tylko sejm nie potrafił wyciągnąć odpowiedzialnego wniosku. Przechodząc do omówienia prowizorium budżetowego, mówca zauważa, iż wchodzimy w okres aktywnego bilansu płatniczego i w okres zrównoważonego budżetu. Z okresem tym wiązaliśmy liczne nasze obietnice, które obecnie przyszedł czas realizować. Tymczasem stabilizacja naszego pieniądza, która istnieje w stosunku do dolara nie istnieje w stosunku do cen. — Wskutek wzrostu drożyzny zjawia się konieczność poprawy bytu pracowników państwowych, oraz podniesienia płac robotniczych. Lepszą byłaby obniżka cen niż podwyżka płac.

Dalej mówca zarzuca rządowi, że nie ściąga wszystkich walut za towary eksportowane, a w zakończeniu zgłasza wniosek, zgłoszony w komisji o podniesieniu płac pracowników państwowych.

Uważając prowizorium za koniecz-

ność państwową, stronnictwo głosować będzie za prowizorium, gdyż nie chce jednocześnie głosować przeciw twórcy przewrotu majowego. Jednakże przez swoje głosowanie nie daje jakiegokolwiek votum obecnemu rządowi.

Następnie zabrał głos poseł Bitner (Ch. D.), który zauważa, iż rządowi obecnemu dano pełnomocnictwa, ale cały kraj przekonał się jakim jest ten rząd. Mówca, kodyfikując działalność ministra spraw wewnętrznych twierdzi, iż po wprowadzeniu nowego statutu organizacyjnego powstał chaos, a uświadanie dotychczasowych sił kierowniczych nastawa myśl, że rząd stara się o to, by posiadać na tych stanowiskach swoich ludzi, wobec zbliżających się wyborów. Dlatego też klub mowcy zgłasza wniosek o votum nieufności dla tego ministra. Minister oświaty zamyka szkoły polskie na kresach i oddaje innym narodowościom. — Stronnictwo mowcy niema zaufania do rządu, jednak prowizorium uważa za konieczność państwową i dlatego głosować będzie za prowizorium oszczędnym, podtrzymując wnioski o votum nieufności dla ministrów.

Poseł Byrka (Piast) podnosi, iż nawet mowcy nieprzychylni rządowi przyznają obiektywnie pewną poprawę stosunków. Następnie mówca poddaje ostrej krytyce działalność ministerstwa spraw wewnętrznych i oświaty, zarzucając im tendencje polityczne, a nie rzeczowe przy obsadzaniu stanowisk.

Poseł Dąbski (Zw. Chł.) radzi

razdowi, aby jaknajrychlej rozpiął nowe wybory, gdyż przeciąganie ich leży w interesie prawicy, która zdążyła do zdyskredytowania a względnie obalenia tego rządu. Mówca zarzuca obecnemu rządowi dwie rzeczy: brak programu społecznego brak stanowczości w działalności.

Po przerwie poseł ks. Stankiewicz (białorusin) skarży się na ciężkie położenie ludności białoruskiej, wobec czego klub mowcy głosować będzie przeciwko prowizorium.

Poseł Stroński (Ch. N.) stwierdza, że rząd obecny utworzony został bez porozumienia się z sejmem. Rząd obecny, twierdzi mówca, stara się oprzeć bardziej na społeczeństwie, niż na sejmie. Ciąła ustawodawcze w tych warunkach nie mają siły obalenia tego rządu, ani powołania innego, któryby dawał rękojmię trwałości. Wobec tego pierwszym obowiązkiem jest leczenie stanu prawnego, naruszonego przez wypadki majowe. Potrzebne jest leczenie samego ustroju państwowego i budowy stronnictw.

N. P. R., oświadcza poseł Popiel, chcąc uniemożliwić pewnym stronnictwom, aby kryły się za parawanem innych stronnictw, któreby głosowały za koniecznością państwową i chcąc je zmusić do jasnego oświadczenia się o ich stosunku do rządu — nie odda swych głosów za przedłożeniem rządowym.

(Dalszy ciąg na str. 3-ej)

Polska miłuje pokój

Artykuł min. spraw zagr.
p. Augusta Zaleskiego

Czasopismo paryskie „Europe Nouvelle” zamieszcza następujący artykuł ministra spraw zagranicznych p. Augusta Zaleskiego:

„Zgromadzenie ligi narodów jest wielką datą w roku politycznym. Jest to data bilansów. Pismo „Europe Nouvelle” spełnia zatem misję bardzo doniosłą, zestawiając ten bilans w miesiącu wrześniu każdego roku i wzywając odpowiedzialnych polityków licznych krajów do wyjawienia swoich zapatrywań na zagadnienia dnia i na sytuację swojej ojczyzny.

To też z żywym zadowoleniem przyjąłem zaproszenie do wypowiedzenia na tych łamach kilku słów o tem, jak w Polsce pojmowane są wyniki doby ostatniej.

Wielkie interesy każdego państwa są trwałe. Interesy Polski, wynikające z jej położenia geograficznego i ze sposobu, w jaki pojmuje swoją misję w świecie, zgodne są z interesami ogólnoeuropejskimi, których głównym celem jest pokój.

Polska, naród niegdyś miłujący pokój, jest takim i dzisiaj, a uczucie to jest tem silniejsze, że opiera się na mocnych podstawach interesów narodowych. Polska nie ma nic do zyskania w prowadzeniu wojny — a tylko popierając pokój. To też zbyteczne jest zaprzeczanie wyraźnej tendencyjnym pogląskom rozpowszechnianym ostatnio o wojowniczych zamiarach Polski względem sąsiadów. Fałsz tych poglądów jest oczywisty. Zarówno z sąsiadami na wschodzie, jak i na zachodzie Polska pragnie teraz podtrzymać pokój i utrwalić i wzmocnić stosunki dobrego sąsiedztwa, sprawić, żeby były serdeczniejsze.

Na wschodzie, gdzie traktat ryski określił sytuację, jesteśmy gotowi szukać z naszymi sąsiadami środków, potrzebnych do oparcia pokoju na podstawach trwałych, pamiętając o pierwszorzędnej doniosłości warunku, że pacyfikacja granicy w całej jej długości stanowi konsolidację pokoju w tej części Europy między wszystkimi, sąsiadującymi z nią narodami. Przekonani, że rozszerzenie stosunków handlowych jest najpewniejszą rekonią pokoju, pragniemy sprawić, aby wymiana towarów między Polską a jej sąsiadką na wschodzie była bardziej ożywiona i owocniejsza. Nie od wczoraj datuje się prąd, który kierował wyroby polskie na Wschód. Jeżeli nie staną mu w drodze sztuczne przeszkody prąd ten skieruje się ponownie tą samą drogą, ku pomyślności obu narodów i powszechnego polkoju.

To, co jest słuszne dla stosunków polsko-rosyjskich, jest również słuszne dla stosunków polsko-niemieckich. Między interesami ekonomicznymi polskimi, a takimiż interesami niemieckimi związek jest jeszcze ściślejszy. Kraje sąsiadujące ze sobą, związane ze sobą łącznemi, a doniosłemi interesami, Polska i Niemcy są sobie wzajemnie potrzebne. Los pomnożył punkty styczności między niemi. Te punkty styczności nie powinny stać się punktami starć. Najzupełniej świadoma tej konieczności Polska jest gotowa ze swojej strony współpracować przyjaźnie i szczerze w tem dziedzi wspólnego dobra. Współpraca szczerza, a skuteczna i trwałe między Niemcami a Polską jest niezbędna, zarówno dla dobra krajów, jak i dla pokoju powszechnego. Wejście Niemiec do ligi narodów mogłoby być pod tym względem brzemienne w skutki. To też uradowałem się tym doniosłym postępem na drodze do ogólnego porozumienia, jakim jest wejście Niemiec do ligi narodów, będzie okolicznością niezmiernie pomyślną dla pomnożenia punktów styczności między krajami zainteresowanemi. Dlatego stało się, że zadowolenie nasze z rozszerzenia sfery działalności ligi narodów zachmurzone zostało przez wejście dwóch krajów — założycieli ligi których usługi były takie cenne? Niech mi będzie wolno wyrazić nadzieję, że wyłom uczyniony w lidze narodów przez usunięcie się

Czempredzej rozwiązać sejm!

Ciemną stroną senacji moralnej stanowił od samego początku jej stosunek do sejmu. Nikt oczywiście nie będzie go bronił, nikt nie zaprzeczy, że zasłużył on w zupełności na poniżenie, jakie go spotkało, że nietylko pracował na nie przez całe lata, lecz nawet po dniach majowych nie umiał się zdobyć na odrobinę powagi i godności. Lecz właśnie dlatego należało z tym sejmem skończyć i uwolnić od niego państwo i obywateli. Był to pierwszy naturalny akt do sanacji i jednocześnie apel do zdrowych żywiołów społeczeństwa, aby przysłali do stolicy lepsze przedstawicielstwo i na miejscach roznieciły płomień troski i dbałości o rzecz publiczną, któryby nie pozwalał temu przedstawicielstwu zapominać o jego wysokich obowiązkach. Stało się zgoła inaczej. Zdemoralizowany i upokorzony sejm pozostał z łaski rządu w swym gmachu na ulicy Wiejskiej i nawet za dyktandem tego rządu dokonał malej rewizji konstytucji. Obecnie zebrał się znowu, aby zatwierdzić prowidoryzm oraz budżet na rok następny. Z logiki położenia zdaje się wypływać, że rząd złoży przed sejmem obrachunek z nadzwyczajnych pełnomocnictw, jakich się tak stanowczo domagał i przynajmniej post factum uzasadni ich konieczność i celowość. Atoli i we wzajemnym stosunku rządu i sejmu zaszła gruntowna zmiana, która wprowadziła nie została zapisana do konstytucji, niemniej wszakże jest widoczna dla wszystkich i decyduje o postawie jednego i drugiego czynnika. Według konstytucji rząd jest odpowiedzialny przed sejmem, musi się przed nim tłumaczyć, składać mu sprawozdania i wyjaśnienia, odbierać od niego wyrazy zaufania lub też braku zaufania. Zasada pozostała, lecz w obecnym stanie rzeczy stała się fikcją prawa, której żadna rzeczywistość nie odpowiada. Dzisiaj nie rząd jest odpowiedzialny przed sejmem, lecz ten ostatni przed rządem. Urzeczywistnił się u nas parlamentaryzm nawspak podobnie jak w trzeciej dumie rosyjskiej za rządów Stolypina. Przedstawicielstwo, które drży przed rządem i stara się mu dogodzić, nie ma nad nim faktycznie władzy, nie może go skutecznie kontrolować, ani powoływać do odpowiedzialności. Śmiesznie brzmi w takich warunkach, jeżeli

te lub inne frakcje zgłaszają względem niektórych ministrów votum nieufności...

Nie potrzeba dowodzić, że założeniem takich stosunków jest upadek moralny sejmu, który skompromitował się dostatecznie w ciągu lat ostatnich i dzisiaj nie umie znaleźć ze swego położenia jedyne trwałego wyjścia. Wszak sejm mógłby się sam rozwiązać, gdyby nie stała mu na przeszkodzie własna jego małoduszność, pragnąca choćby z poniżeniem godności skorzystać jeszcze z krótkiego czasu bieżącej kadencji. Dla tych marnych względów sejm bierze udział w upokarzającej fikcji i gra w niej główną rolę. Ale ta fikcja jest w swej istocie rzeczy niemożliwą i pociąga za sobą różne konkretne skutki, niewątpliwie szkodliwe. Zacięra przedewszystkiem wyraźną odpowiedzialność władz i osób, stojących u steru, a więc już z tego względu sprzeciwia się moralności publicznej i w wysokim stopniu dyskredytuje hasło sanacji.

Pozostanie ono czemś powierzchownym i pozornym, o ile właściwa akcja nie przeora głębiej na-

szej opinii, nie zwróci serc i umysłów we właściwą stronę i nie wpoi w nie zdrowych pojęć o rzeczy publicznej. Sejm jest centralnym organem opinii i jego uzdrowienie jest niezbędnym dla dzieła sanacji.

Na nieszczęście ta ostatnia poszła w kierunku zmian mechanicznych i pominięła zadanie uzdrowienia opinii. W ciągu paru ubiegłych miesięcy stała się widoczną, że upadek i zredukowanie działalności sejmu odbija się w znamienity sposób na osłabieniu tejże opinii, która przecież nigdy nie odznaczała się siłą i żywotnością, którą pobudzać i kształcić należy, a nie zaprawiać do snu zimowego, bo miało go chyba dosyć w czasach niewoli. Odwołana Polska ma przed sobą trudne zadania, którym nie sprosta, jeżeli nie rozwinię na leżycie swych sił umysłowych i moralnych, leżących dotychczas odłogiem. Nie przyniesie jej uzdrowienia żaden system, oparty na bierności, kwietyzmie i bezmyślności społeczeństwa, a obliczony na cudotwórczą rolę władz rządowych.

J. Mazurki.

Zapobiec nowemu spadkowi złotego!

Pożyczka zagraniczna na cele budżetowe wyrówna dotychczasowy deficyt gospodarki skarbowej

50 milionów dolarów są niezbędne dla stabilizacji złotego

Znakomity ekonomista polski prof. uniwersytetu krakowskiego Adam Krzyżanowski publikuje niezmiernie ciekawy artykuł na temat naszych trudności gospodarczych i polityki finansowej rządu. Artykuł ten stoi w rażącej sprzeczności z optymistycznym ekspozycją min. skarbu p. Klarnera. Ze względu na to, iż prof. Krzyżanowski był specjalnie powołany do misji prof. Kemmerra i stykał się nieustannie z rzeczoznawcą amerykańskim, wywody jego nabierają specjalnej wagi, jako sąd człowieka, patrzącego obiektywnie i trzeźwo na obecny stan rzeczy.

Mnożą się oznaki, że fala pomyślnej koniunktury, dzięki której udało się Bankowi Polskiemu ustabilizować złotego na poziomie 9 zł. za jednego dolara, już przekroczyła swój zenit. Nowy spadek złotego pogorszyłby znacznie sytuację skarbową, albowiem wywołałby wzrost wydatków. Podałobyby zaufanie, a więc ścięłobyby możliwość zaciągania pożyczek przez państwo, samorządy i osoby prywatne. Ludzie zaczęliby znowu wycofywać pieniądze z banków. Liczba bankructw niepomiernieby się wzmogła, boć przecie przeważna część zobowiązań jest płatna według kursu dolara. Należy wszystkie siły wyteżyć, aby zapobiec nowemu spadkowi złotego. Ten problem jest bezsprzecznie ośrodkiem naszych trosk finansowych ekonomicznych, a nawet politycznych.

Wedle moich informacji rząd spodziewa się utrzymać obecny kurs złotego. Ma nadzieję związać koniec z końcem w gospodarce skarbowej bez dalszej emisji bilonu. Sądzi, że o ile ten warunek spełni i o ile dzięki odpowiedniej reglamentacji przywozu i wywozu bilans handlowy pozostanie nadal czynnym, że wówczas obawy są płonne. Pożyczka zagraniczna dla wzmocnienia rezerwy walutowych Banku Polskiego jest oczywiście pożądana, ale trzeba wysiłek swój skupić przedewszystkiem w kierunku ku uniknięciu emisji bilonu, oraz zapobieżenia pogorszeniu się bilansu handlowego. Te dwa czynniki

są od nas samych zależne w przeciwieństwie do pożyczki zagranicznej, której uzyskanie uwarunkowane jest porozumieniem się z wierzycielami. Właśnie dlatego nie należy kłaść na ten punkt zbyt wielkiego nacisku. Są zresztą widoki sprzedaży bankowi Dillon, Read et Co. pozostałych obligacji zeszłorocznej pożyczki w kwocie 15 milionów dolarów, z czego wpłynęło w gotówce około 12 milionów dolarów, a to wystarczy do stabilizacji złotego w obecnym poziomie także i w miesiącach mniej pomyślnej koniunktury.

Wysiłek, który rząd zamierza podjąć, wydaje mi się zgoła niewystarczającym dla osiągnięcia zamierzanego celu. Rozumie się samo przez się, że nowa emisja bilonu wywołałaby spadek złotego, ale i budżet zrównoważony bez emisji bilonu wywiera ujemny wpływ na walutę, jeżeli rozchody i podatki są bardzo znaczne w stosunku do zamożności społeczeństwa. Duże rozchody gospodarki publicznej umożliwiają konsumpcję w danych warunkach nadmierną, podbijają ceny, wywołują drożyznę, a zatem zwiększają przywóz towarów i utrudniają wywóz. Ten proces jest równoznaczny z pogorszeniem bilansu handlowego, a więc ze stworzeniem warunków wcale niebezpiecznych dla stałości naszej waluty. Byłbym spokojniejszy o jej przyszłość, gdyby usiłowania rządu zmniejszenia wydatków państwowych zostały uwieńczone wynikiem, przewyższającym rezultaty dotychczas osiągnięte.

Powtóre, rząd, jeśli się nie myli, przecenia swój wpływ na bilans handlowy i przecenia wpływ bilansu handlowego na rozwój wypadków. Poprawa polskiego bilansu handlowego z końcem zeszłego roku i z początkiem tego roku była nietylko wynikiem reglamentacji, a raczej następstw spadku złotego, stwarzającego chwilowo premie eksportową, a zarazem podrożenie przywozu. Także i urodzaj zeszłoroczny oddziałł korzystnie na bilans handlowy. Te warunki obecnie odpadły. Jest złudzeniem sądzić, że reglamentacja przywozu i wywozu zaradzi pogorszeniu się bilansu handlowego.

U nas merkantylistyczny przesąd o dobroczynnym wpływie aktywnego bilansu handlowego jest głęboko zakorzeniony. Zapominamy, że bierność bilansu handlowe-

go, sama przez się nie jest niebezpieczeństwem. Zagroza walucie dopiero wtedy, gdy dane społeczeństwo nie rozporządza kredytami, potrzebnymi do wyrównania nadwyżki wartości przywozu nad wywozem.

Problem dopływu kapitału zagranicznego pozostaje nadal czynnikiem pierwszorzędno znaczącym w rozwoju wypadków. Pogląd, wedle którego ewentualna sprzedaż drugiej transzy pożyczki Dillona wystarczy do stabilizacji złotego w ciągu najbliższych miesięcy wydaje mi się bagatelizowaniem trudności, z którymi mamy do czynienia. Sądzę, że pożyczka około 50 milionów dolarów jest niezbędną dla stabilizacji złotego i możliwą do uzyskania na warunkach nadających się do przyjęcia.

Na pierwszy rzut oka mogłoby się zdawać, że cyfra przezemnie wymieniona jest zbyt wielka, bo zawiera w sobie postulat przeszło stu procentowego, a więc nadmiernego pokrycia obiegu. Bank Polski posiada obecnie 60 milionów dolarów w złocie i dewizach. Obieg pieniężny, doliczając do banknotów bilon papierowy wynosi w tej chwili około 800 milj. złotych, czyli niespełna 100 milionów dolarów, obliczając dolar po kursie obecnym a więc po tym, na którym chcemy go stabilizować. Mimo tego obstatę przy cyfrze 50 milj. dolarów. Ceny i płace w pierwszych miesiącach bieżącego roku nie podskoczyły w stopniu odpowiadającym wyższym dochodom do tego poziomu. Wynikiem będzie pewne zwiększenie obiegu. Powtóre, liczę się z tem, że w razie paniki ludzie znowu zaczęją wycofywać pieniądze z banków celem tezauryzacji dolarów i grać na spadku złotego. Bank będzie musiał, o ile zechce zapobiec ogólnemu bankructwu i nie dopuścić do zwyczajki obcych walut,

także część wierzytelności wypłać w dolarach.

Rychle zaciągnięcie pożyczki państwowej około 50 milj. dol. uważam za rzecz niezbędną dla obrony obecnego kursu złotego. Mam na myśli pożyczkę — wbrew rozpowszechnionemu mniemaniu — zaciągnąć się mającą przeważnie na cele budżetowe, a nie na gospodarcze. Musimy przedewszystkiem jak słusznie zaznaczyła w swym raporcie komisja prof. Kemmerra, wyrównać deficyt dotychczasowej gospodarki skarbowej w formie długów około 200 milj. złotych. Niepodobna uniknąć inflacji i racjonalnie gospodarować bez odpowiednich zapasów kasowych, a te wyczerpalimy do cna. Pokrycie pożyczką deficytów dawniejszych jest nietylko dopuszczalne, ale tak że wskazane.

Powtóre, jestem zdania, że t. zw. wydatki trwałe, a więc przede wszystkim nowe budowle w przeciwstawieniu do poborów urzędniczych i robotniczych oraz materiałowy szybko zużywalnych powinny być albo zaniechane albo pokrywane z pożyczki zagranicznej. Dotychczasowe finansowanie wydatków trwałych z bieżących dochodów zapoznaje brak kapitału w kraju, nie liczy się z wyczerpaniem gospodarczego społeczeństwa skutkiem inflacji i oddziaływanie zwyżkowo na stopę procentową. Wreszcie sądzę, że część pożyczki powinna być użyta na wykupno z wolnej ręki ziemi na cele reformy agrarnej. Bez tego doniosłe zagadnienie uporządkowania naszych stosunków rolniczych nie ruszy z miejsca.

Pomyślnie przeprowadzenie transakcji o której piszę, wzmocni zaufanie w kraju i zagranicą, dzięki czemu nasza gospodarka prywatna będzie rozporządzała dostatecznymi kredytami na cele wytwórcze. Natomiast obawiałbym się zaciągania pożyczki gospodarczej przez państwo, bo wątpliwe, czy państwo potrafiłoby ją należycie zużyć. Wiemy wszyscy, że zeszłoroczna pożyczka Dillona, użyta na cele gospodarcze, nietylko nie pomogła, ale zaszkodziła z powodu udzielenia z tego źródła kredytów długoterminowych.

Gdy złoty znacznie się chwiał, wierzyciele podyktują gorsze warunki. Trzeba działać póki czas, więc szybko, stanowczo i na skalę, odpowiednią sytuację.

Adam Krzyżanowski.

„Biuro walki z nadużyciami”

Z Warszawy telefonują: W prezydium rady ministrów ma powstać nowa instytucja pod nazwą „Biuro walki z nadużyciami”. Kierownikiem ma zostać Gustaw Daniłowski.

Brazylii i Hiszpanii będzie niebawem wypełniony ponownie i że dane nam będzie powitać wkrótce powrót tych dwóch zaprzyjaźnionych krajów”.

August Zaleski.

P. Klarner uzasadnia twarde stanowisko rządu

Burda komunistyczna przy ratyfikowaniu traktatu gwarancyjnego z Rumunią

(Dalszy ciąg posiedzenia sejm)

Poseł Paweł Wasilczuk stwierdza, że klub jego w stosunku do rządu zachowuje stanowisko opozycyjne. Przyczynia się tu w pierwszym rzędzie niezaspokojenie postulatów mniejszości ukraińskiej.

Poseł ks. Okoń zarzuca, że rząd nie wykonał ustawy o reformie rolnej i protestuje przeciwko jakemukolwiek podwyższaniu podatków.

Poseł Taraszkiewicz dowodzi, że póki nie będzie rządu robotniczo-chłopskiego, o zaufaniu klubu do rządu niema mowy.

Mowa min. Klarnera

W związku ze zgłoszonymi poprawkami i uchwałami komisji budżetowej zabrał głos pan minister skarbu, który zajął stanowisko w imieniu rządu w stosunku do poszczególnych poprawek.

Do art. 1, kreslającego 12,330 tysięcy złotych z uzupełniających kredytów dla ministerstwa spraw wojskowych, minister wskazał, że kredyty te w drugim czytaniu kwestionowane nie były: skreślono je dopiero w trzecim czytaniu.

Rząd musiał się zastanowić, dlaczego kredyty uzupełniające jemu właśnie są odmówione, rządowi, który zrównoważył budżet i który wyrównał częściowo niedobór, z okresów ubiegłych. Rozpatrując te kwestje skreślenia 12 milionów 330 tysięcy z kredytów uzupełniających, rząd musiał potraktować to, jako dowód braku zaufania, i zajął stanowisko, że

wyciągnie stąd konsekwencje, gdyby izba zmniejszonych skreśleń nie przywróciła.

Co do poprawki do art. 3, określającego sumę globalną wydatków w IV kwartale na 450 milionów, p. minister zauważa, że i ta poprawka nie podyktowana jest względami rzeczowymi, choć wysunięta pod popularnym obecnie hasłem oszczędności. Wobec tego, że poprawkę tę wysunięta z tej samej strony, co poprawkę do art. 1, trzeba ją było potraktować jako poprawkę polityczną. O ile chodzi o oszczędności i zabezpieczenie równowagi budżetowej, to rząd dał dowody swą dotychczasową działalnością, że kwestji oszczędności nie pomija, postanowienia zaś art. 3 całkowicie zabezpieczają to, że wydatki utrzymane będą w granicach dochodów.

Minister skarbu wskazuje, że wydatki preliminowane w IV-ym kwartale są wyższe od wydatków, dokonanych w każdym z kwartałów r. b. tylko o 27 milionów. O ile od tej sumy odjąć 9 milionów, wydanych na przywrócenie urzędnikom pensji z grudnia r. ub., pozostanie tylko 18 milionów, z czego 15 milionów, przeznaczonych na różne cele budowlane, a m. in. na gmach sejmowy i senatu oraz na ostatnią ratę zaległych pensji kawalerów „Virtuti Militari”.

Minister prosi o przyjęcie preliminarza w brzmieniu rządowym, oświadczając, że w przeciwnym wypadku, rząd po trzecim czytaniu wyciągnie konsekwencje.

Głosowania

Przystąpiono do głosowania.

W głosowaniu do art. 1-go odrzucono poprawkę zmierzającą do skreślenia tego artykułu. Do artykułu tego przyjęto poprawkę posła Polakiewicza, przywracającą uzupełniający kredyt w wysokości 12.330.000 złotych dla ministerstwa spraw wojskowych.

Art. 2-go przyjęto w brzmieniu rządowym, pokrywającym się z brzmieniem komisji.

Do art. 3-go w głosowaniu przez drzwi 197 głosami przeciw 97 odrzucono poprawkę posła Polakiewicza o przywrócenie brzmienia rządowego. W głosowaniu przez powstanie odrzucono poprawki posłów: Byrki i Michalskiego. W rezultacie upadło brzmienie komisji, czego wynikiem było skreślenie całego artykułu.

Inne artykuły przyjęto bez zmian w brzmieniu komisji.

Marszałek oświadczył, że o ile nie usłyszy sprzeciwów, trzecie czytanie ustawy o preliminarzu budżetowym odbędzie się jeszcze dzisiaj na następnym posiedzeniu, które zwoła po upływie pół godziny. Wobec braku protestu, marszałek zamknął posiedzenie, wyznaczając następne na godz. 9.15.

O godzinie 9.30 marszałek otworzył drugie posiedzenie.

Przystąpiono do trzeciego czytania preliminarza budżetowego na kwartał 4-ty. Krótka deklarację złożył poseł Dziechowski, oświadczając, że klub jego wnosi o przywrócenie w trzecim czytaniu art. 3-go w brzmieniu, zaproponowanym przez komisję.

W głosowaniu wniosek posła Dziechowskiego upadł.

W rezultacie ustawę o preliminarzu budżetowym przyjęto w brzmieniu uchwalonym w drugim czytaniu, t. zn. w brzmieniu rządowym, z wyjątkiem art. 3-go, który skreślono.

Artykuł ten głosi, że kredyty w kwartale 4-tym mają być otwierane drogą miesięcznego ustalania ich wysokości, w taki sposób, aby sumy wydatków w poszczególnych miesiącach nie przekraczały sum, przewidzianych na dany miesiąc z dochodów.

Vota niufności

Z kolei przystąpiono do głosowania nad nagłym wnioskiem posłów Ch. D. i koła żydowskiego dla ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, Sujkowskiego.

W głosowaniu imiennem 176 głosów opowiedziało się za wnioskiem, przeciwko 82 głosy. Nieważnych oddano 7 głosów.

Dalej przystąpiono do głosowania nad drugim wnioskiem Ch. D. o wyrażenie wotum niufności ministrowi spraw wewnętrznych. Wniosek ten przyjęty został 135 głosami przeciwko 82. Nieważnych głosów oddano 10.

Traktat gwarancyjny z Rumunią

W dalszym ciągu posiedzenia poseł Czetwertyński referował ustawę o ratyfikacji traktatu gwarancyjnego z Rumunią.

Sprawozdawca w krótkich słowach streścił powstanie traktatu, podpisanego w Bukareszcie dnia 26

marca 1926 roku, podkreślając tendencje pokojowe obu państw.

W dyskusji pierwszy zabrał głos poseł Ballin. Mówca protestował przeciwko traktatowi, używając o Rumuni takich wyrażań, że zmusiło to przewodniczącego, posła Daszyńskiego, do energicznego zwrócenia uwagi o niezbędnych formach grzeczności w stosunkach międzynarodowych i zagrożenia, że zmusi go to do odebrania głosu.

Poseł Ballin wśród protestów prawie całej izby kończy swe przemówienie. Zgłoszono wniosek o zakończenie dyskusji.

Przeciwko temu wypowiada się poseł Makówka, któremu również — jak posłowi Ballinowi — marszałek Daszyński musiał zwrócić uwagę na niewłaściwą formę jego przemówienia.

W głosowaniu ustawę przyjęto en bloc, wśród hucznych oklasków i owacji na cześć obecnego w loży dyplomatycznej posła rumuńskiego.

Trzecie czytanie z powodu zgłoszonego przez ukraińców i komunistów protestu, nie odbyło się. — Na tem posiedzeniu zamknięto.

Następne posiedzenie naznaczone na dzień 30 b. m. o godzinie 4-ej po południu. Na porządku dziennym ewentualne poprawki senatu o preliminarzu budżetowym i trzecie czytanie ustawy o ratyfikacji traktatu gwarancyjnego z Rumunią.

Marszałek zastrzegł, że o ileby senat poprawek nie zgłosił, lub o ile dowie się, że trzecie czytanie ustawy o ratyfikacji traktatu z Rumunią może być odłożone — posiedzenie to zostanie odłożone a o terminie następnego posiedzenia powiadomieni zostaną piśmiennie.

Rząd nie dopuści do drożyzny

Zdecydowany jest pozwolić na import produktów spożywczych, aby przełamać nieuczciwą spekulację

Nasz warsz. koresp. telef.:

Ostatnio znowu nastąpiła niesprawiedliwa niczem zwykła cen na tłuszcz i przetwory mięsne wieprzowe. Wobec tego — jak się dowiadujemy

w sferach miarodajnych rozpatrywana jest obecnie konieczność importu nierogacizny do Polski, aby w ten sposób przełamać zorganizowaną spekulację, dążącą do coraz większej wyższości cen. Jako kraj, z którego import nierogacizny byłby najbardziej wskazany, wymieniają Węgry.

Obecna wyższość cen żywa, za którą poszła zwykła przetworów mięsnych i tłuszczów, jest niczem niesprawiedliwa, nawet poziomem cen światowych. Przypisywać ją należy jedynie nad-

miernemu spekulacyjnemu pośrednictwu, które skartelizowawszy się i ująwszy cały wewnętrzny handel nierogacizną w swe ręce, dyktuje przemysłowi przetwórczemu zwłaszcza w większych skupieniach ludności i w ośrodkach przemysłowych, ceny zupełnie dowolne, nic wspólnego nie mające z cenami, po których nierogaciznę nabywa, oraz z pojęciem słusznego zysku.

Decyzja w sprawie importu nierogacizny z Węgier zapadnie już w czasie najbliższym.

Z chwilą rozpoczęcia się tego importu ceny tłuszczów na rynku wewnętrznym będą się kalkulowały o dwadzieścia do dwadzieścia kilku procent niżej, niż obecnie.

Ze swej strony musimy zwrócić

uwagę miarodajnych czynników na to, aby zamierzony import nierogacizny z Węgier był ściśle kontrolowany, gdyż istnieje obawa, że zorganizowana spekulacja zechce także opanować i ten import dla swoich nieuczciwych machinacji. Zamierzone otwarcie granic dla importu nierogacizny jest jednym z pierwszych środków, które rząd zamierza tępicz pioszącą się u nas drożyznę.

Za tem pierwszym zarządzeniem biorącym ludność w obronę przed wyższością, mają pojąć inne, nie mniej zdecydowane i równie daleko idące. Drożyzna, wyciągająca wszystkie zasoby z mas ludności, i żerująca na całym organizmie gospodarczym kraju, musi być przełamana.

Kraj o dużych ambicjach

Na co ochoruje maleńka Litwa?

Kowno, we wrześniu.

Litwa jest krajem opuszczonym, niezagospodarowanym. Dziś jeszcze na głównych ulicach Kowna przeciągają tramwaje konne, a stolica ze swą stutysięczną ludnością nie posiada ani kanalizacji, ani urządzeń wodociągowych.

Zato Litwa ma wielkie aspiracje polityczne, zyskując oddawna miano „enfant terrible” na wschodzie Europy. Wszelkie próby kompromisu i nawiązania normalnych stosunków sąsiadzkich z krajem potomków Gedymina, rozbijają się o upór i zaciętość agresywnych polityków kowieńskich.

Kowno stara się jednak przybrać wygląd europejskiej stolicy, buduje przeto na gwałt rządowe gmachy, a propos czego opowiadają w Kownie interesujące historie, kto i jak na owej akcji budowlanej zarabia. Nie trzeba bowiem zapominać, że dawne wpływy rosyjskie (korupcja w pierwszym rzędzie) zbyt mocno są na Litwie zakorzenione. Mimo wszystko ruch budowlany wzmaga się istotnie w całym kraju, a oczywiście jest nad czem pracować, gdyż kraj jest kompletnie zaniedbany.

Litwa z mniej niż dwoma milionami mieszkańców jest krajem czysto rolniczym. Jednakże rolnictwo pozostaje tu na niskim poziomie i dopiero zwolna poczynają się stosować nowoczesne metody w pracy na roli. Przemysł litew-

ski nie odgrywa prawie żadnej roli, tak więc od każdorazowego wyniku zbiorów zależy równowaga bilansu handlowego. Tak np. w tym roku żniwa zawiodły oczekiwania, gdyż zbiory okazały się mniej niż średnimi. Niekorzystnie również kształtuje się handel drzewny, do niedawna odgrywający poważną rolę w bilansie handlowym Litwy.

A problem Kłajpedy? Niemcy nie mogą zapomnieć Litwie, że to przecież dawny niemiecki Memel, odstąpiony w traktacie pokojowym na rzecz Litwy.

Oddalenie Kłajpedy od Kowna wynosi w linii powietrznej 200 km., ale aby dostać się do stolicy Litwy trzeba 13 godzin jazdy kolejowej. Dystans powyższy charakteryzuje, zdaniem niektórych kół berlińskich, cały problem kłajpedzki, gdyż wskazuje, że ciężko i trudno przychodzi zbliżenie z dawnym miastem niemieckim. Proces litwinizacji Kłajpedy postępuje jednak szybko naprzód tem bardziej, że ze 142,000 mieszkańców obszaru kłajpedzkiego przeszło 10 procent musi powrócić w ciągu najbliższych dwu lat na podstawie opcji do Niemiec.

Niemcy oburzają się na taki stan rzeczy, a Litwini robią swoje; autonomia obszaru kłajpedzkiego jest dotąd tylko na papierze.

Bohaterscy lotnicy wracają

Por. Orliński dziś około 16-ej przybywa do kraju

Nasz warsz. koresp. telefonuje:

Wczoraj do południa nie otrzymaliśmy dalszych wiadomości o wspaniałym locie por. pil. Orlińskiego i sierż. mech. Kubiaka. Ostatnia wiadomość, którą w Warszawie otrzymano wczoraj, mówiła, że lotnicy wylądowali szczęśliwie w Kazaniu, skąd dziś rano lecą w dalszą drogę do Moskwy. W Moskwie więc spodziewani byłiby jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego, około południa. Jak słyhać — lotnicy mają się zatrzymać w stolicy sowieckich przez jeden dzień.

Jeżeli więc okoliczności będą sprzyjały lotowi, jutro około południa można już oczekiwać na lotnisku mokotowskim wielkiego ptaka, który niesie na swym grzbiecie dwóch nieustraszonych dzielnych zwycięzców przestworzy.

Ponad bezkresnymi tajgami, golemi przestrzeniami; Sybiru, po-

nad łańcuchami gór, ponad puszciami i pustyniami parli lotnicy swego podniebnego wierzchowca do Polski, przełamując wszelkie przeszkody po drodze. Mimo kilkakrotnych burz i huraganów, wciąż naprawiając zdefektowany samolot, błyskawicznymi skokami przebywali oni; jeden po drugim olbrzymie etapy drogi powrotnej raidu Warszawa — Tokio — Warszawa — Tokio — Czyta — Krasnojarsk — Omsk — Kazań — Moskwa — Warszawa — oto etapy tej wielkiej drogi.

Polska oczekuje swych skrzydlatych zwycięzców z bijącym radością i niecierpliwością sercem.

Przybycie do Moskwy

MOSKWA, 24 września. (ATE) Kapitan Orliński dzisiaj po południu wylądował w Moskwie. Na lotnisku oczekiwali go przedstawiciele władz sowieckich wojsko-

wych i cywilnych oraz naczelnik wydziału polsko-bałtyckiego Łogonowski. Z ramienia poselstwa polskiego lotnika witali charge d'affaires Rzeczypospolitej polskiej w Moskwie, Wyszyński z całym składem poselstwa. Obecny był również poseł japoński Tanaka. Kapitan Orliński był witańny bardzo entuzjastycznie przez tłum, który zgromadził się wokół lotniska. W sobotę rano kapitan Orliński odlataje do Warszawy, gdzie należy go się spodziewać około godziny 4-ej po południu.

Por. Orliński kapitanem

Wczoraj prezydent podpisał nominację

Wczoraj rano prezydent Rzplitej podpisał dekret nominacyjny por. pil. Bolesława Orlińskiego, który został mianowany kapitanem. Jest to dowód uznania za wspaniały raid Warszawa-Tokjo.

Straszna katastrofa lotnicza

3 lotników zabitych

PRAGA, 24 września (Pat). — Dwóch lotników jugosłowiańskich i jeden lotnik czechosłowacki zginęło w następstwie katastrofy na lotnisku Khely pod Pragę. Eskadra jugosłowiańska, złożona z 5 samolotów, która odbywała raid Białogród — Praga — Warszawa — Bukareszt zamierzała dziś rano odlecieć do Warszawy.

Z powodu złego startowania samolot jugosłowiański Ereget 19 zderzył się z samolotem czechosłowackim i oba spadły. Śmierć poniósł pilot jugosłowiański, por. Nagora, obserwator jugosłowiański mjr. Jugvic, oraz pilot czechosłowacki Kostrba. Ponadto dwóch mechaników odniosło rany.

ZAMIĄST FELJETONU

Bajka o Lidze

(Wolna przeróbka z Boy'a)

Raz małeńka Europa
Miała dziadzie filantropa,
Co, zakochany chęć jej gniewy,
Raz ją prosił do Genewy
I powiedział: „Chcesz mieć pokój?
„Wszystkie dziatki tu ulokuj.
„Zamiast dźgać się nożem w płuco!
Niech tu siedzą i się kłóca.

Ledwo kiwnął dziadzio stary,
Już wśród dziatki poszły swary.
W mig bogatszy rzekł biedniejszym:
— Zaraz ilość krzesel zmniejszmy.
Co ma z panem siedzieć golec? —
Jaka ranga — taki stołek!
Możnym — zydol o dwóch nóżkach.
Tak wyrosły na tej macie
W Lidze miejsca „pół-stojące”.

Stąd jest morał dla was dziatki:
Nie rób z ligi separatkę.
Gdzie, byś siedzieć mógł rozparty.
Dla bogatszych są placzki
Rzadko w świecie te metody
Do sąsiedzkiej wiodą zgody,
Bowiem cóż to za sąsiedzi —
Ten, co stoi, z tym, co siedzi?

Autentyczne skarby na dnie jeziora Nemi



Jezioro Nemi.

Z głębi jeziora Nemi we Włoszech rybacy wydobywali już niejednokrotnie różne przedmioty używane w starożytnym Rzymie. — W sieciach znajdowano często bronzy, płyty marmurowe, wyroby ze złota i t. p. Ponieważ jednak oprócz tego natrafiano tam także na wielkie gwoździe miedziane, napwół skamieniałe belki i wiosła, wysunęto hipotezę, że na dnie je-

Sodoma i Gomora w Ameryce

Jak szalejący orkan spustoszył Florydę

Największa katastrofa żywiołowa naszych czasów -- Raj amerykańskich milionerów -- Przebieg katastrofy -- Tysiące zabitych, dziesiątki tysięcy rannych -- Cała Ameryka organizuje akcję pomocy -- Rządy wszystkich państw wyrażają współczucie

Druty telegraficzne podały już wiadomość o ruinie, jaka nastąpiła na Florydzie. Teraz ogłasza się nowe szczegóły, które wskazują, że jest to największy kataklizm naszych czasów. Zniknięcie z powierzchni ziemi Miami na Florydzie może się równać tylko zniknięciu Sodomy i Gomory, Pompei i t. p. katastrofami.

Floryda była współczesnym rajem dla amerykańskich milionerów. Jeszcze sto lat temu należało to złote jabłko do Hiszpanji, a cała Floryda warta była 5 milionów dolarów, teraz stała się ona najbogatszym zakątkiem świata.

Powietrze jest tu bardzo łagodne

i wieczna wiosna sprawuje tu rządy, pod którymi rosną najdroższe owoce, jak banany i winogrona. — Rozpanoszyła się też w tej okolicy niesłychana spekulacja gruntem, który niema sobie równego. Najbogatsi Amerykanie wzniesli tam swoje pałace, przyczem odgrzywała też rolę i ambicja Amerykan, którzy chcieli wybudować sobie kurort przewyższający wspaniałością Nizzę i Wenecję. Niektórzy z nich wzniesli niedaleko brzegu sztuczne wyspy. Wybudowali na nich małe pałacyki w weneckim stylu. Miami i Floryda były Wenecją Ameryki. Panował tam luksus nie do opisania, dookoła brzegu zbudowana była asfaltowa szosa, tak, że można było jechać autobilem prosto na plażę nadmorską. Hulano tam i tańczono bezustanku, a wszystkie mody amerykańskie brały stamtąd początek. W przeciągu kilku lat wzniesiono olbrzymie drapacze nieba, a miasta powstawały przez jedną niemal noc.

Floryda była rzeczywiście rajem. Niema na całym świecie zakątka, gdzie śmiertelność byłaby tak znikomą, jak na Florydzie. — Widziano tam bardzo często przechadzających się stuletnich starców. Błogosławieństwo jakiegoś leżało na tym kraju, ludzie stawiali się przez jedną noc, milionerami, ho grunt rósł wciąż w cenę, nazywano ich też „milionerami Florydy”.

A teraz rozpostarł się nad tym wszystkim gniew Boży i wszystko leży w gruzach.

Już drugi raz w tym roku rozpanoszył się nad Florydą orkan. — W sierpniu zdarzyła się pierwsza katastrofa: 56 osób poległo. Lecz było to tylko małeńkie ostrzeżenie, teraz ruina jest wstrząsająca i nie wypowiedziana.

Orkan nadszedł z oceanu Atlantyckiego, a straszny, zabójczy wiarł niósł się z szybkością 150 km. na godzinę. Stacje meteorologiczne dawały wciąż sygnały, że burza się zbliża i ludzie uciekali jak bezprzytomni; dzięki tym ostrzeżeniom uratowano od niechybnej śmierci, setki, tysiące osób.

Nie wszystkim jednak udało się

uciec, według najświeższych doniesień jest przeszło 2000 zabitych i dziesiątki tysięcy rannych. Ludzie stali się w ciągu jednej nocy biedakami, zostali w jednej koszuli, bez dachu nad głową. Szkody są wręcz niesłychane, mówila nawet o kryzysie w amerykańskich towarzystwach ubezpieczeniowych.

Z aeroplanów robiono zdjęcia, a obrazy te mrozą krew w żyłach. — Miasto Miami leży całe w gruzach. Drapacze nieba o wysokości dwudziestu pięter zapadły i pogrzebały pod sobą setki ofiar. Domy bankowe, redakcje, dancingi zostały zburzone, jak domki z kart. Ogromne wieże radiowe o 150 m. wysokości zostały przewrócone. Komunikacja z szerokim światem przerwana. Gaz i elektryczność zniszczone. Obrabowani ludzie głodują i omdleją, bo brak poprostu kropli wody.

Prócz Miami, które najwięcej ucierpiało, zniknął jeszcze cały sze-

reg miast, jak Campo, Breelegon, Sarasota i inne.

Szosa w całej okolicy są uszkodzone i dlatego trudno jest posłać tam pomoc.

Amerykański czerwony krzyż zorganizował energiczną pomoc dorazną, towarzystwo Pulmanowskie posłało specjalne pociągi, wszystko spieszy z pomocą ofiarom.

Telegraf donosi dalej, że burza jeszcze nie ucichła. Posuwa się ona wciąż dalej w stronę Nowego Orleanu i Missisipi, czyniąc po drodze nowe spustoszenia.

Nieszczęście na Florydzie wywołało żywy oddźwięk całego świata. Rządy wszystkich niemal państw wyraziły swoje współczucie prezydentowi Coolidge i narodo wi amerykańskiemu.

Akcja ratunkowa jest w pełnym biegu, a prezydent Coolidge stoi na czele tych, którzy niosą pomoc cierpiącym.

Czy konserwy są szkodliwe dla zdrowia?

W ostatnich czasach rozmaite pisma fachowe poświęcają wiele miejsca ciekawemu nad wyraz zagadnieniu: czy żywność, konserwowana w pudełkach blaszanych i w naczyniach szklanych, jest szkodliwa dla zdrowia? Tak np. niezmiernie cenny artykuł, poświęcony tej sprawie, znajdujemy w jednym z ostatnich numerów angielskiej „The Review of reviews”. Autor artykułu tego przyznaje, że w tak rozpowszechnionych dziś szczególnie w Anglii i w Ameryce konserwach częstokroć znaleźć można najrozmaitsze dla zdrowia ludzkiego szkodliwe bakcyle, względnie ich zarodki. Równocześnie jednak zwraca uwagę na to, iż w zwykłych konserwowanych, t. zw. świeżych artykułach żywności pełno jest zazwyczaj niebezpiecznych drobnoustrojów. Wszystkie te przedmioty znajdują się bowiem, zanim dojdą do naszej kuchni, w ciągłej styczności z rozmaitymi bakcylami. Wystarczy sobie u-

przytomnić, że np. mięso, wio-
czyzna i owoce godzinami całemi leżą w halach targowych, nie mówiąc już o rozmaitych artykułach importowanych, których transport zazwyczaj nie odbywa się w zbyt higienicznych warunkach. Dlatego też naogół dla zdrowia ludzkiego mniej niebezpieczne są konserwy, należy jednak przy ich spożywaniu, względnie nabywaniu, zachowywać pewną ostrożność. Przedewszystkiem powinno się kupować jedynie wyroby wielkich, znanych firm, które są w stanie w przedsiębiorstwach swych utrzymywać kosztowne laboratoria chemiczne. Przy spożywaniu konserw pamiętać należy o tem, że otwartych konserw nie wolno przechowywać, lecz należy je w jaknajkrótszym czasie skonstruować; w chwili bowiem, kiedy do konserwowanego mięsa dostaje się powietrze, następuje szybko rozkład. Wypadki otrucia konserwowanym mięsem byłyby daleko rzadsze, jeśli zawsze przestrzegaloby się tego prostego praw-

MAX ET ALEX FISCHER.

Profekcja

I.

Pani Popin była posługaczką. W ciągu długich miesięcy, każdego ranka słała łóżko i zmiatała pokój niejakiego pana Bacle.

Ten pan Bacle prowadził dział recenzji teatralnych w pewnym dzienniku wieczornym, wychodzącym pod tytułem „Falszywe nowiny”. Pan Bacle zaprotegował panią Popin do dyrektora teatru „Fantaisie” i pani Popin z posługaczki stała się szatną w teatrze.

I oto pewnego dnia, gdy pani Popin prasowała swój wykruchniony biały czepek, zjawila się w jej izdebce przyjaciółka jej i sąsiadka pani Areme.

— Co to chciałam powiedzieć moją pani... Pani Areme wyznała przyjaciółce, że sprzykrzyło jej się zajęcie posługaczki, że marzeniem jej jest również zostać szatną, dni całe spędzać na porządkowaniu swej toalety, poto, by wieczorem, co wieczór iść do teatru.

— A więc, kochana pani... — zakończyła — czy nie mogłaby, droga pani, szepnąć parę słów swemu dziennikarzowi, żeby i mnie wyrobił taką posadę?

— Nic łatwiejszego — odparła pani Popin — pójdę do niego zaraz jutro.

Nowe zajęcie pani Popin uczyniło ją popularną na całej ulicy. Mleczarka, owocarka, wszystkie stróżki, którym dawała czasami

kartki do teatru, wnosily ją pod niebios.

— Ach, cóż to za kobieta ta pani Popin!
To też przyszło jej do głowy, że w razie otrzymania takiejże posady przez panią Areme, będzie miała konkurentkę. Wszyscy będą mówili:

— Ach, cóż to za kobieta ta pani Areme!

Ptostanowiła więc nie prosić wcale pana Bacle o protekcję dla przyjaciółki i nazajutrz powiedziała jej:

— Jestem zrozpaczona, kochana pani, ale pan Bacle nie chce pani polecić. Jedną, powiada, mogłem, ale drugą, powiada... niemożliwe...

II.

Przez trzy dni pani Areme napróżno szukała we wszystkich kantorach stolicy, czy nie wakuje czasem miejsce posługaczki u jakiego dziennikarza. Napróżno obiecywała, że zgodzi się na niższą płacę, aby usłużyć przedstawicielowi prasy!

Czwartego dnia zaczęła już rezygnować ze swego marzenia o teatrze, gdy czytając ulubioną swą gazetkę „Kurjer Codzienny” wpadła na świetną myśl: a gdyby tak pójść do „Kurjerka” prosić o protekcję!

Nie wiedziała tylko do kogo się tam zwrócić. Zaczęła studiować, po raz pierwszy w życiu, podpisy pod artykułami.

Na początku figurował artykuł: „W jaki sposób zapobiec wyludnieniu Francji”.

— Czy zwrócić się do tego, kto-

ry artykuł ten pisał? — myślała — czy ma on wpływy? Czy mię wysłucha?

Na następnej stronie widniał artykuł:

„Zdradzony i niezadowolony”.

— A może pójść do tego pana?

Na trzeciej stronie była rybryka: „Teatry”, „Ostatnie premjery”.

— Ach, mój Boże, jaka ja głupia! Przecież trzeba pójść do tego, co pisze o teatrach!

Bojąc się zapomnieć nazwiska tego pana, wyjęła ołówek i na kawałku papieru wypisała je literą po literze: I, n, t, e, r i m: Interim.

III.

Edward, jeden z trzydziestu ośmiu chłopców, usługujących w redakcji „Kurjerka Codziennego”, nie zdążył jeszcze włożyć swego munduru z błyszczącymi guzikami, gdy ujrzał wchodzącą do przedpokoju starą kobietę w kapelusiku na czubku głowy.

— Czego pani sobie życzy?

Przybyła spojrzała na papierek, który trzymała w ręce i powiedziała:

— Chciałabym się widzieć z panem Interim.

Edward myślał że się przesłyszał:

— Z panem... jakim?

— Z panem Interim.

Pan Interim! Biedna staruszka wyobrażała sobie, że istnieje pan Interim z krwi i kości, jak jakiś pan Henryk Maret, czy Albert Flameut!

Edward siłą wstrzymywał się od śmiechu.

Już miał ochotę odpowiedzieć:

— Pan Interim? Wszedł przed chwilą proszę pani, by spędzić swój dzień z panią Interim i z młodymi Interim — swymi dziećmi w pałacu Nigdzie u teściowej swej Zadnei, urodzonej Jak Wszyscy.

Ale przyszedł mu inny pomysł do głowy... Wyprostował się i rzekł poważnie:

— Pan Interim? To ja, proszę pani. Czem mogę służyć?

— Ach, to pan, łaskawy pan... Jestem Areme, stara czytelniczka „Kurjerka”... I pani Areme, pełna wzruszenia, opowiedziała Edwardowi cel swojej wizyty.

Edward wysłuchał.

— Stara czytelniczka? Powiada pani, że jest pani stara... wierzę, że czytelniczka. Wie pani co! Niech pani pójdzie do dyrektora teatru „Fantaisie” i niech pani powie:

— Przychodzę z polecenia pana Interim. Zobaczy pani, jak panią przyjmie.

IV.

Pan Samson, dyrektor teatru „Fantaisie” zjawił się w swym gabinecie teatralnym dopiero o godz. ósmej wieczorem.

— Czy dużo ludzi było dzisiaj u mnie? — spytał służącego.

— Był pan Ix...

— To autor. Nic ważnego. Dalej...

— Potem był pan Igrek...

— Aktor. Nic mnie nie obchodzi... dalej.

— Potem była jakaś staruszka. Nazywa się Areme, mówiła, że szuka posady szatnej i że przysłała ją pan Interim, krytyk z „Kurjerka Codziennego”.

— Mówiła, że przysłała ją... pan Interim?

Pan Samson wybuchnął śmiechem. Wzruszył ramionami.

— Twoja głupota przechodzi granice! Nie mogła powiedzieć nic podobnego! Pewnie mówiła, że przysłała ją ktoś, kto zastępuje tymczasowo pana Guy Mauve, krytyka „Kurjerka Codziennego” i podpisuje się Interim. Zaraz się dowiem... Hallo!... Czy to redakcja „Kurjerka Codziennego”? Czy mógłbym się dowiedzieć, kto zastępuje obecnie pana Mauve?...

— Kto? Ach, pan mówi, że sam redaktor? Dziękuję panu, dziękuję...

Pan Samson zawołał administratorem teatru.

— Proszę napisać natychmiast do kobiety, która tu była... nazywa się pani Areme... Chce być szatną. Poleca ją gorąco redaktor „Kurjerka Codziennego”. Proszę jej napisać, że posadę otrzymuje.

— Ale panie dyrektorze... nie mamy już posady dla szatnej. Dopiero kilka dni temu przyjęliśmy nową, panią Popin, poleconą przez pana Bacle z „Falszywych Wiadomości”...

— To mnie nie obchodzi — przerwał dyrektor — daj mi pan spokój z panią Popin i twoim Bacle. Nie myślę się narażać redaktorowi „Kurjerka Codziennego”. Niema miejsca?

— Wie pan co, niech pan posyłając listki do tej Areme, żeby objęła od jutra posadę, pośle jednocześnie kilka słów do pani Popin, że nienależy już do personelu teatru „Fantaisie”.

W Karby jednolitej ustawy ujęte zostaną rozbieżne przepisy o łowiectwie

Referat łowiecki min. rolnictwa i dóbr państwowych opracowuje obecnie ustawę, regulującą ostatecznie sprawę łowiectwa, ochrony i hodowli zwierząt łownych. Ustawa nosić będzie tytuł: „Ustawa go spodarstwa łowieckiego”.

Ma ona ogromne znaczenie. Obecnie już dochody państwa z kart łowieckich, pozwoleń na broń myśliwską i opłat za dzierżawę terenów łowieckich wynoszą

2 miliony zł. rocznie,

przy właściwym zaś uregulowaniu tych spraw wpływy z powyższych źródeł wzrosnąć powinny przynajmniej do 5 milj. zł. rocznie.

Nie bez znaczenia jest również eksport zwierzyny i skór. Obecnie np. eksportujemy zagranicę rocznie zgórą milion skórek zajęczych.

Ustawa oparta będzie na najlepszych w tej dziedzinie wzorach: ustawie

włoskiej i sowieckiej

i położy kres panującemu obecnie chaosowi wskutek istnienia na terenie Polski kilku ustaw łowieckich. Taka ilość ustaw paraliżuje walkę z kłusownictwem, gdyż zwierzyna upolowana w okresie niedozwolonym w jednej dzielnicy Rzeczypospolitej może być przewieziona do innej i tam swobodnie sprzedana.

Jednym z ważniejszych momentów nowej ustawy będzie ustale-

nie okręgów łowieckich, właściwe postawienie sprawy hodowli zwierzyny i wzmocnienie ochrony zwierzyny. Znacznie obostrzone będą kary na łowiectwo środkami niedozwolonymi (wyrzaskiwo) i łowiectwo w terminach ochronnych. Poza tem specjalną ochroną otoczone będą zwierzęta ginące, jak dobry, kozice, świstki i t. p.

Ustawa ureguluje wreszcie sprawę odszkodowań za zniszczenia, poczynione przez zwierzynę w zbiorach.

Ustawa wydana będzie w formie dekretu prezydenta Rzeczypospolitej.

Dla tych, co nie mają nawet paru groszy na kawałek chleba będą nadal wydawane obiady bezpłatnie Niezamożni będą płacić 15 lub 30 groszy za obiad

Wobec tego, że fundusze, jakie skarb państwa przeznaczył na prowadzenie akcji bezpłatnych obiadów dla bezrobotnej inteligencji, są nader szczupłe, bo wynoszą wszystkiego 10 tys. zł. miesięcznie i niema żadnych widoków, aby skarb państwa mógł dać więcej na ten cel, zaś komitet obywatelski niesienia pomocy pozbawionym pracy w województwie łódzkim również funduszy nie po-

siada, a prowadzenie kuchni w dotychczasowych rozmiarach, t. j. 1300 obiadów dziennie, wymagało około 40 tys. zł. miesięcznie, urząd wojewódzki zmuszony był polecić przeprowadzenie ścisłej kontroli wszystkich osób, korzystających z obiadów bezpłatnych, oraz wprowadzenie obiadów półpłatnych, t. j. po 30 wzgl. 15 gr. za obiad. Osoby, u których kontrola wykazała zupełnie zły stan materialny nadal korzystać będą z obiadów bezpłatnych, ci zaś, których stan materialny jest cokolwiek lepszy, będą otrzymywać obiady, płatne po 15 względnie 30 groszy.

Jak się dowiadujemy, dotychczasowa kontrola, wykonywana przez specjalnie do tego celu przyjętych funkcjonariuszy, wykazała, iż około 30 proc. obiadów bezpłatnych było pobieranych przez ludzi, których stan majątkowy nie był tego rodzaju, iżby zmuszeni byli korzystać z obiadów bezpłatnych.

Poczynione są kroki, aby od osób, które niesłusznie korzystały z obiadów darmowych, otrzymać zwrot należności za te obiady.

Wobec tych zarządzeń, byłby dla bezrobotnych pracowników umysłowych, rzeczywiście potrzebujących korzystania z bezpłatnych obiadów, jest zapew-

niony, a te osoby, które naprawdę są zmuszone korzystać z obiadów darmowych, nadal będą je otrzymywać. (P)

W związku z podaną przez jedną z agencji prasowych informacją, jakoby przy magistracie m. Łodzi utworzona została specjalna komisja dla należytego przeprowadzenia kontroli osób, korzystających z bezpłatnych obiadów, magistrat wyjaśnia, iż komisja taka powstała nie przy magistracie, lecz wyłoniona została przez sekcję rozdzielczą obiadów dla bezrobotnych pracowników umysłowych przy wojewódzkim Komitecie niesienia pomocy pozbawionym pracy.

Zadaniem tej komisji nie będzie kontrola osób, korzystających z obiadów, lecz tylko załatwianie rekursów wniesionych przez osoby, którym, wskutek kontroli, przeprowadzonej przez kontrolerów wydziału opieki społecznej, zostało odebrane prawo korzystania z obiadów bezpłatnych, lub którym przyznano obiady płatne.

W razie niezgodności zdań przy rozpatrywaniu rekursów, decydować będzie nie urząd wojewódzki, jak podano we wspomnianej informacji, lecz plenum wyżej wymienionej sekcji.

Lekcje się rozpoczęły Olbrzymi ruch w handlu księgarskim



Od sklepu do sklepu...

Rójnie i gwaro na ulicach Łodzi. Młodzież wróciła z wyjazdów, — Jęknie pięknie są te dni wrześniowe, gdy z zapalem w oczach i z wiarą w sercach przygotowują się uczennice i uczniowie do nowej, żmudnej pracy zdobywania wiadomości naukowych. Odświeżone słońcem i wiejskim powietrzem

organizmy młodzieży tętną energią czynu.

Na ulicach ruch olbrzymi. Niemal każda rodzina zajęta jest ekwipowaniem swej działki w ubrania, przyrządy i książki potrzebne do nauki. Te zakupy spowodowały ruch.

Na półce księgarskiej

St. Górzyński i Tad. Landecki „Miasta Polski”. Przewodnik dla nauczycieli szkół powszechnych.

Na początku bieżącego roku szkolnego wśród powodzi książek szkolnych ukazał się na półkach księgarskich przewodnik p. t. „Miasta Polski”, opracowany przez Stefana Górzyńskiego i Tadeusza Landeckiego. Książka ta odda rzeczywiste usługi nauczycielstwu szkół powszechnych, które odczuwało dotkliwie brak podręcznika przy nauce historii w klasie IV. W klasie tej nastrożono trudności rozwijanie tematów, wskazanych przez program ministerjalny, a zatytułowanych „Miasta Polski”.

Ponieważ dotąd nie było podręcznika, któryby dostarczył nauczycielowi materiału do tych wykładów, rozrzuconego po różnych, często niedostępnych monografiach, „Miasta Polski” wypełniły lukę i powinny przynieść pożytek naszym pedagogom.

Książka skonstruowana jest przejrzysto i ściśle opiera się na programie ministerjalnym. Każdy punkt programu został w niej dość szeroko rozwinięty, co umożliwia nauczycielowi dowolny wybór materiału i wyzyskanie go zależnie od miejscowych potrzeb i zainteresowania młodzieży. Na końcu każdego rozdziału zacytowana jest literatura przedmiotu, zatem ciekawy czytelnik może sięgnąć do specjalnych opracowań i pogłębić swe wiadomości w poszczególnych kwestiach. Dlatego książka ta zasługuje na rozpowszechnienie wśród sfer nauczycielskich, jako jedyny i nieodzowny przewodnik historyczny po miastach polskich, zastosowany do programu ministerjalnego.



Ładne książki.

W tym zgiełku ulicznym z posród głosów trąb samochodowych, dzwonek tramwajów, nawoływa-

nia i t. d. rozlega się najgłośniejszy chór głosów młodzieży spieszącej po książki.

Skupiają się młodzieńcy i mądre panienki i skromniutki dziewczynki, jak corocznie przed księgarniami, z ożywieniem rozprawiając o kłopotach dnia, który upływa pod znakiem handlowym.

Tworzą się więc grupki młodzieży tak, jak to widzimy na zamieszczonej fotografii, które z zainteresowaniem przyglądają się „obrazkom” w książkach, bądź chodząc od sklepu do sklepu poszukują potrzebnych podręczników.

Wreszcie po trudach zakupów wracają z rozpalonymi twarzami do domów, aby nazajutrz zrana rozpocząć naukę z nowymi podręcznikami w rękę.

U nas inaczej!

Należy wprowadzić mechaniczny system do robót brukarskich



Szybko i bez wysiłku mięśni ludzkich.

Używanie maszyn przy robotach brukarskich wprowadzono już oddawna zagranicą.

Ilustracja nasza przedstawia robotników paryskich z elektrycznymi borami automatycznymi w rękę. Rozbijają oni cementowy podkład pod kostkami bruku na placu w pobliżu Opery paryskiej. Dla puszczenia w ruch borów używa się dynamo - maszyny, umocowanej na wózku. Robotnicy rozbijają zniszczony podkład ce-

mentowy, aby zastąpić go świeżym.

U nas niestety dzieje się inaczej. Nietylko, że nie używa się maszyn do robót brukarskich, które systemem mechanicznym kilkakrotnie szybciej i taniej można przeprowadzić, aniżeli systemem ręcznym, ale rzadko zmienia się nadwątlony podkład cementowy pod kostkami jezdni, co najwyżej „wzmacniają” go świeżo wylaną warstwą cementu.

Co usłyszymy dziś przez radio?

Warszawa, fala 480 m.

15.00—15.15 Komunikat gospodarczy.

17.00—17.25 Odczyt z działu: „Sport i wychowanie fizyczne”, wygł. p. Kazimiera Muszałówna.

17.30—18.30 Koncert popołudniowy.

18.30—18.55 Odczyt z działu „Radio-

kronika”, wygł. p. Marjan Stępowski.

19.00—19.25 Odczyt z działu „Historja ojczyzny”, wygł. prof. Henryk Mościcki.

19.25—19.40 Komunikat rolniczy.

19.40—19.55 Rozmaitości.

20.30—22.00 Koncert wieczorny — muzyka lekka.

Sygnal czasu. Komunikat prasowy.

Paryż, fala 1750 m. 12.30, 16.45, 20.30 — koncerty.

Rzym, fala 425 m. 21.15 — Wieczór lekkiej muzyki.

Wiedeń, fala 531 m. 19.45 — „Bajadera” operetka Kalmana.

Praga, fala 549 m. 20.00 — Koncert popołudniowy.

Budapeszt, fala 560 m. 22.15 — Wieczór muzyki kameralnej.

Uśmiech fortuny w kole loteryjnym

W niedzielę, dnia 26 b. m. o godzinie 10 rano, odbędzie się w lokalu związku zawodowego handlowców polskich (Piotrkowska 108) ciągnięcie loterii fantowej na rzecz Komitetu bezrobotnych pracowników umysłowych przy związku zawodowym handlowców polskich w Łodzi.

Ile wynosi komorne od 1-go października

Z dniem 1o października, t. j. w IV kwartale b. r. lokale, składające się z dwóch lub trzech pokoi z kuchnią oraz lokale, w których mieszczą się przedsiębiorstwa z wykupionymi patentami IV i VIII kategorii, opłacają 66 proc. przedwojennego komornego.

Lokale, składające się z 4, 5 i 6 pokoi opłacają 71 proc. stawki komornianej przedwojennnej.

Dla sklepów i innych pomieszczeń handlowych i przemysło-

wych, które wykupiły patent II kategorii, a których komorne przedwojenne nie przekraczało 600 rubli rocznie, oraz dla lokali conajmniej z siedmiu pokoi obowiązuje komorne w wysokości 76 procent stawki przedwojennnej.

Od składów i innych pomieszczeń handlowych i przemysłowych, za które czynsz roczny przedwojenny przekraczał 600 rubli — 81 procent.

Wiadomości bieżące

W szybkim tempie

odbywa się praca nad budżetem miasta

W środę, dnia 29 b. m. i w czwartek, dnia 30 b. m. o godzinie 19 i pół w siedzibie radzieckiej odbędzie się posiedzenie komisji skarbowo - budżetowej z porządkiem dziennym następującym:

Drugie czytanie zamierzeń skarbowych zarządu m. Łodzi na rok administracyjny 1927:

- dyskusja generalna,
- zamierzenia skarbowe biura rady miejskiej,
- zamierzenia skarbowe wydziału oświaty i kultury,
- zamierzenia skarbowe wydziału zdrowotności publicznej.

Do 17-tu tygodni

przedłużono pomoc dla infelgencji pracującej

Zarząd funduszu bezrobocia powiadomiony został w dniu wczorajszym o przedłużeniu akcji za pomocą do 17 tygodni dla pracowników umysłowych. Przedłużenie to dotyczy tej kategorii bezrobotnych pracowników umysłowych, którzy do 31 sierpnia wyczerpali okres pobierania zasiłków. (E)

Od Kę do Ko

Rejestracja rocznika 1908

Dziś, dnia 25 b. m., w kolejnym dniu powszechniej rejestracji mężczyzn, urodzonych w 1908 roku, zamieszkałych w Łodzi, powinni stawić się w lokalu rejestracyjnym (Traugutta 10) pomiędzy godziną 8 rano a 1.30 po poł. ci, których nazwiska rozpoczynają się od liter Kę do Ko włącznie.

W poniedziałek, dnia 27 b. m., pomiędzy godziną 8 rano a 3 po poł., powinni się zgłosić ci, których nazwiska rozpoczynają się od liter K do końca.

Uroczysta akademja

w związku zaw. pracowników handlowych

W niedzielę, dnia 26 września r. b., o godzinie 7.30 wieczorem odbędzie się w związku zawodowym pracowników handlowych i biurowych m. Łodzi, Al. Kościuszki 21, uroczysta akademja dla uczczenia 25-lecia międzynarodowego ruchu zawodowego.

Teatr i muzyka

TEATR POPULARNY.

Dzisiaj wieczorem wyborna krotowila francuska Jerzego Feydeau „Czerwona maska” z Bronowską, Brandtówną, Zielińską, Bieleckim, Góreckim, Urbańskim, Bolkowskim, Skorasińskim w rolach głównych. Reżyserja S. Debicza. Melodyjne libretto muzyczne układu T. Hessego. — Tańce Lody Nimirzanki.

DLA MŁODZIEŻY.

DZIS PIERWSZE PRZEDSTAWIENIE

Dzisiaj po południu teatr popularny daje na pierwsze w tym sezonie przedstawienie dla młodzieży „Obronę Olsztyna” (Kasper Karliński), sztukę historyczną w 5 obrazach. Ceny miejsc najniższe: 7, 60 i 80 groszy

TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj, sobota, powtórzenie wystawionego na wczorajszej inauguracji sezonu zimowego dramatu Stefana Żeromskiego „Róża”, który na przepięknie urządzonej scenie teatralnej publiczność zrobił potężne wrażenie.

Początek o godzinie 8.15, dłuższe przerwy po obrazach: czwartym i szóstym. Jutro, w niedzielę, dwa przedstawienia: o godzinie 3.30 po czechach popularnych „Nedojrzały owoc”, wieczorem po raz trzeci „Róża” — Żeromskiego.

Co trzeba zrobić

by dostać paszport ulgowy

Wskutek ciągłych nieporozumień co do formalności przy ubieganiu się o ulgowe paszporty zagraniczne na wyjazdy w sprawach handlowych i przemysłowych, otrzymujemy od władz wyjaśnienie, że w tych miejscowościach, gdzie znajdują się izby handlowe i przemysłowe, podania winny być skierowane do izb, gdyż władze wojewódzkie bez opinii izby paszportów nie wydają. Do podań musi być dołączona odpowiednia korespondencja handlowa, stwierdzająca konieczność wyjazdu w sprawach gospodarczych oraz oryginalny lub uwierzytelniony odpis świadectw przemysłowych, wykupionych na rok bieżący, o

ile świadectwa te nie zostały złożone w izbie przy innej sposobności.

KTO CHCE FOTOGRAFOWAĆ SIĘ

tanio i dobrze niech spieszy do

515-3

Zjednoczonych Fotografów, Narutowicza Nr. 13.

Sp. z ogr. odp.

Tel. 25-00.

(daw. Dzielnia)

Zatarg w przemyśle włókienniczym

Przed poniedziałkową konferencją w przemyśle

Wobec zapowiedzianej na poniedziałek konferencji, zwołanej do Warszawy w celu zlikwidowania zatargu w przemyśle włókienniczym, insp. pracy p. Wyrzykowski zrezygnował z zamiaru zwołania na dziś konferencji, uważając dwukrotnie omawianie tej samej sprawy za bezcelowe. Jednocześnie zwrócił się on w dniu wczorajszym do bawiącego na urlopie

określonego inspektora pracy p. Wojtkiewicza w sprawie ewentualnego jego wyjazdu na konferencję poniedziałkową do Warszawy.

W związku z odbytymi w Warszawie konferencjami przedstawicieli związków zawodowych z reprezentantami rządu stwierdzić

należy, że podczas krótkiej 10 - minutowej rozmowy z premierem Bartlem sprawa inspekcji pracy nie była poruszona.

W uzupełnieniu informacji o stanowisku przedstawicieli związków, zaznaczyli oni, iż od czasu przedostatniej podwyżki w grudniu 1924 r. do ostatniej 12-proc. podwyżki drożyzna wzrosła o 18 proc.

Delegacja łódzka poruszyła również sprawę projektowanych przez rząd dekretów z dziedziny ustawodawstwa robotniczego, domagając się, aby w dekrecie o inspekcji pracy rozszerzyć inspekcję również i na chałupnictwo, gdyż w szeregu miast pracują tysiące chałupników, którzy dotychczas nie byli objęci inspekcją. W związku z tem podniesiono również konieczność wydania rozporządzenia, zmuszającego przemysłowców do przyjmowania robotników, wyłącznie za pośrednictwem P. U. P. Obecnie bowiem przemysłowcy nie stosują się do tego przepisu, którego ściśle przestrzeganie doprowadziłoby bezwzględnie do zmniejszenia się liczby bezrobotnych, pobierających zasiłki. (E)

W dniu wczorajszym wszystkie związki zaw. robotnicze i związki przemysłowców otrzymały następujący list od generalnego inspektora Kłota:

„Z polecenia p. ministra pracy i opieki społecznej, uprzejmie proszę o delegowanie przedstawicieli związków na konferencję do ministerstwa pracy i opieki społecznej, która odbędzie się dnia 27 września r. b. o godz. 11 rano w sali posiedzeń ministerstwa pracy i opieki społecznej, plac Dąbrowskiego nr. 1.

Przedmiotem konferencji będą omówienia sprawy zadań wysuniętych przez związki robotnicze przemysłu włókienniczego i ewentualne zawarcie umowy.

Przedstawiciele związków powinni posiadać pełnomocnictwa do zawarcia umowy w imieniu reprezentowanych organizacji.

Główny inspektor pracy (—) Kłot”.

Redukcji nie będzie

tylko praca ograniczona do 5-ciu dni

W dniu wczorajszym odbyło się w domu ludowym zebranie zawodowego związku robotników monopoli tytoniowego. Delegaci zakomunikowali zebranym, iż zapowiedziana redukcja w fabryce monopoli w Łodzi została wstrzymana.

Natomiast, w związku ze zmniejszeniem popytu na wyroby monopolowe, praca w fabryce łódzkiej odbywać się będzie tylko 5 dni w tygodniu, z chwilą jednak większego zapotrzebowania, będzie znów przywrócony dawny stan pracy. (P)

Strajk piekarzy

zagroza łodzi

Jak donosiliśmy, związek robotników piekarskich wystosował list do pracodawców z żądaniem 30 proc. podwyżki płac i uregulowania warunków pracy w myśl umowy, podpisanej w inspektora-cie pracy w dniu 2 lipca b. r.

W dniu wczorajszym urząd starszych zgromadzenia piekarskiego zawiadomił związek robotników piekarskich, by wyznaczili delegatów na wspólną konferencję, która odbędzie się w dniu 27 bm.

O ileby konferencja ta nie wydała konkretnych rezultatów, robotnicy piekarscy zamierzają natychmiast wsząć akcję strajkową. (P)

Dezenter -- bandyta

symulował zrećnie chorobe umysłowa

by ujść karzącej dłoni sprawiedliwości

Wojskowy sąd okręgowy w Łodzi, pod przewodnictwem sędziego mjr. Gralewskiego, rozpatrywał w dniu wczorajszym sprawę szeregowca 18 p. p. Stefana Dańka, głósnego bandyty i dezentera.

Stefan Dańka w marcu 1925 r. zdezerterował z pułku stacjonarowanego w Skierniewicach. Po 2-ach miesiącach został ujęty przez żandarmerję i osadzony w więzieniu. W obawie przed odpowiedzialnością Dańka zaczął symulować chorobę umysłową.

Wobec tego dla obserwacji przewieziony został do szpitala dla obłąkanych w Krakowie. Dańka przez cały czas jego pobytu w szpitalu obserwował dr. por. Jeżewski, jednak mimo wszelkich usiłowań nie mógł dociec prawdy.

Pewnego dnia Dańka w dobrej wierze zwierzył się jednemu ze swych kolegów więziennych, że z wielkim ertyzmem potrafi udawać warjata, gdyż nawet lekarze nie mogą się na tem poznać. Zwierzenia te doszły do władz szpitalnych, wobec czego Dańka przewieziono do Łodzi i osadzono w więzieniu wojskowym na Chojnach.

Dańka „zamieszkał” w jednej celi ze znanym bandytą, nazwiskiem Jan Lajer. W dniu 25 sierpnia potrafil oni przepiłować kratę i podarłszy koce w pasy, opuścili się na sporządzonej w ten sposób linie z pierwszego piętra na ziemię.

Noc była ciemna i dżdżysta. Wartownik schronił się w budce dzięki czemu nie zauważył ucieczki bandytów, którzy w ten sposób odzyskali wolność.

W nocy 9-go września 1925 r. obaj bandyci napadli na sklep spożywczy Luśnińskiego we wsi Psary pod Skierniewicami. Uzbrojeni w żelazne łomy, steroryzowali mieszkańców i przystąpili do grabieży. Łupem śmiałych opryszków padł worek mąki, cały szereg produktów spożywczych oraz żelazna kasetka ze znacznie większą sumą pieniędzy. Zagrabivszy jeszcze konia i wóz, zbiegli wśród ciemności w niewiadomym kierunku.

Jak się później okazało, zło-

czyńcy próbowali przejść przez granicę niemiecką około Częstochowy. Udało się to jednak tylko Lajerowi, natomiast Dańka zmuszony był zrezygnować z tego zamiaru i udał się do Łodzi, gdzie zamieszkał na stole u swej kochanki na ulicy Aleksandrowskiej. Zawiadomiona o tem żandarmerja, otoczyła dom i wtroczyła do mieszkanka, lecz Dańka zdołał zbiec przez okno, przebrany za żydachałaciarza.

Po wyjściu na ulicę Dańka spokojnym krokiem zaczął się oddalać. Jednak żandarmerjom, pilnującym bramy, nie podobano się zachowanie zdrowego rosnego żyda i zaczęli go śledzić. Dańka rzucił się do ucieczki, lecz został przytrzymany i zdemaskowany.

Na rozprawie odmawia Dańka wszelkich wyjaśnień twierząc, iż nic nie pamięta. Sprawa wraz z chorego umysłowo.

Badany w charakterze biegłego dr. por. Jeżewski stwierdza, iż

Dańka początkowo symulował chorobę, lecz zbyt długa symulacja może wywołać rzeczywistą chorobę. Nadmieniam przytem, że zachowanie się Dańka na rozprawie jest takie same jak i w szpitalu w Krakowie.

Oskarżał prokurator mjr. Masłowski i domagał się najsurowszego wymiaru kary, to jest bezterminowego więzienia.

Obrońca z urzędu mec. Okwieciński raz jeszcze podkreśla, że Dańka jest człowiekiem nienormalnym, wobec czego winien być zwolniony od odpowiedzialności.

Sąd zwraca uwagę, że na podstawie opinii lekarzy oskarżony uznany jest za zdrowego; wówczas obrońca rezygnuje z prawa obrony.

Sąd ponaradzie skazał Dańka na 4 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw oraz na wydalenie z wojska.

Dańka przyjął wyrok spokojnie. Cz.

8-0 godzinny dzień pracy

musi być uszanowany

Wzrost produkcji w łódzkim przemyśle włókienniczym mógłby doprowadzić do szybszego jeszcze spadku bezrobocia, gdyby ściśle przestrzegano przez zakłady pracy zasadę 8-godzinnego dnia pracy, t. j. aby praca w godzinach nadliczbowych wykonywana była przez inną zmianę robotników. W ten sposób bowiem zatrudniono by większą liczbę pozostających bez pracy robotników fizycznych i umysłowych. Jest to konieczne obecnie, gdy dzięki koniunkturze zakłady pracy czynne są 16 i 24 godzin na dobę. Zarząd funduszu bezrobocia postanowił w sprawie tej podjąć energiczną akcję, ponieważ obecna poprawa nie przyczyniła się do możliwego zmniejszenia liczby bezrobotnych w okręgu łódzkim,

co pociąga za sobą poważne straty skarbu państwa przez zmniejszanie się wydatków na prowadzenie akcji zapomogowej dla bezrobotnych. W tym celu zarząd zwrócił się do inspektora pracy i komisariatu rządu, wskazując na konieczność informowania o wszelkich tego rodzaju uchybieniach, co umożliwiłoby dalsze zredukowanie liczby bezrobotnych w Łodzi. (E)

Dr. Ludwik Falk powrócił.

— NAWROT 7 —

Tel. 28-07.

Choroby skórne i weneryczne. 5154-3

E. ZABŁOCKA

(Pracownia Sukien Damskich, ul. Zamenhofa 17)

powróciła z Paryża.

SZKOŁA TAŃCA W. Lipińskiego

Grand-Hotel (Traugutta 42)

org. i metody praktyczne połącz. z wykł. Charlestonea.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek (róg Rokicińskiej)

Dojazd tramwajem 6 i 10.

Od wtorku a. 21 do 27 września r. b.

Dla dorosłych:

NAD GROBEM

„NIEZNAJOMEGO ŻOŁNIERZA”

2-ga seria (ostatnia) filmu p. t.

„KOENIGSMARK”.

Następny program

„BIAŁA SIOSTRA”

Dla młodzieży:

„JÓZEF W EGIPCIE”

Obraz biblijny.

O czym się nie mówi

Z bagna rozpusty

wyciągnąć trzeba tysiące nieszczęśliwych istot

Białe niewolnice -- hańba współczesnego społeczeństwa

Najbardziej zropiała i wstrętną raną na dzisiejszym organizmie społecznym jest prostytutka.

W świecie wszystko kupuje się za pieniądze — kupuje się i miłość. Z największego, najpiękniejszego instynktu, którego celem jest odrodzenie się w dziecku, dając życia nowym pokoleniom, nowym wojownikom o prawdę i piękno, mężczyźni syci i przesycony bogactwem wydobyli krzywdę kobiety, jej nieszczęście i upodlenie.

Popyt na młode, zdrowe dziewczęta wytworzył olbrzymi handel tym towarem, międzynarodówkę zbrodniarzy którzy dla milionów wciągają w ohydny paszczyk potwora prostytutki ofiary czyste, nieopatrzone i naiwne, aby je potem zdarte, zbrukane rzucić na użytek biedniejszej ulicy.

Wobec takich okropności mówi się dzisiaj o równoprawieniu kobiet. Jakimże kłamstwem ohydny jest ta podwójna moralność, która kobietę — żonę i matkę otacza szacunkiem, każdej obywatelce 21-letniej daje prawa obywatelskie, a równocześnie pozwala na traktowanie kobiety, w nocnej po-hulance, jak zwierzęcia, jak istotę, wyjętej z pod prawa.

Przez całą setkę lat kobiety walczyły o równe prawa z mężczyznami za jeden z głównych punktów swego programu uważały walkę z prostytutką i handlem żywym towarem. W tej walce wysuwały sprawę godności, sprawę duszy kobiecej, idącej na zatracenie.

Wreszcie w imię zdrowia całej ludzkości, która marnieje, karłowacieje, ginie, zatrutą syfilisem i innymi chorobami płciowymi, podniósł się głos lekarzy i higienistów, dbających o siłę i dzielność rasy ludzkiej.

Walka zawrzała gorąca i namięta, walka ta trwa i wcale skończona jeszcze nie jest. Toczy się ona na międzynarodowych zjazdach, poświęconych walce z handlem żywym towarem, toczy się w rządach i parlamentach wszystkich społeczeństw cywilizowanych, toczy się w każdej rodzinie, gdzie żona wybiega w sobotę naprzeciw męża, by mu nie pozwolić strwonić zarobku tygodniowego w szynku z dziewczkami, gdzie matka drży o dorosłego lub dorastającego syna, którego koleżdy uczą męskiej mądrości i męskiego życia.

Pierwszym krokiem w walce z

wszczęświatowym handlem żywym towarem jest zamykanie domów publicznych, bo one właśnie pośredniczą we wszystkich transakcjach i są punktami organizacyjnymi alfonsów, rajfurek i t. p. Nadto domy publiczne opłatają prostytutce lichwiarskimi długami, rosnącymi niepomierne, których lekkomyślne dziewczęta nigdy zapłacić nie mogą, opieką niegodziwych alfonsów i tym podobnymi środkami, tak, że jeśli która chce rzucić swój „fach“ zrobić tego nie może.

W Polsce domy publiczne prawie zostały zniszczone, prostytutki mogą mieszkać każda z osobną, lub co najwyżej po dwie. Ze mimo to istnieją pokątne domy publiczne, to wina niedozoru władz i obojętnego stosunku ogółu do tej sprawy.

Przez zniesienie domów nierządu walka z prostytutką się nie wyczerpuje, bo prostytutki zostają. Muszą one być pod nadzorem lekarskim, ale tenże nadzór lekarski powinien rozciągać się i na mężczyzn, zwłaszcza tam, gdzie są oni w gromadzie, np. w wojsku.

Tam, gdzie kobiety mają nietylko prawa obywatelskie, lecz dzięki sile swych organizacji — istotny wpływ na to, co się w kraju dzieje, przeprowadza się prawo o obowiązkowych świadectwach lekarskich przed ślubem. Chodzi o to by nie pobierali się ludzie, chorzy wenerycznie.

W Polsce obecnie dla zwalczania rozpusty wprowadza się kobiecą milicję obyczajową.

Jednym z najpilniejszych jest prawo o karach za handel kobietami i dziećmi, prawo, które uwięziło w sejmie i czeka bez końca swej kolei.

Wreszcie trzeba sobie uświadomić, że cała walka z alkoholem jest zarazem walką z prostytutką. Poza dziewczętami wciągającymi podstępnie, często gwałtem na drogę rozpusty idą nietylko reżarki, nietylko uczciwe wykołajone dziewczęta, rzucone przez kochanków, lecz idą przedewszystkiem dziewczęta zdegenerowane ze zbroczeniami psychicznymi, menormalne, dziewczęta, które nie chciały się uczyć, nie umieją się zająć żadną pracą, nierówne i wiecznie podniecone. Olbrzymia większość tych kobiet — to córki i wnuczki alkoholików. Lekarze badają kto są rodzice prostitutek zbrodniarzy, włóczęgów i t. p. Słynny jest przykład amerykański-

na, Maxa Juxe, alkoholika, zomatego z pijacką i złodziejką. W piątym pokoleniu tej rodziny wszyscy mężczyźni byli przestępcami, wszystkie kobiety prostytutkikami.

Okazuje się, że walkę z rozpustą trzeba prowadzić na wszystkich frontach: 1) przez mądre prawa, które utrudniają zbrodniarzom handel żywym towarem, 2) przez uświadamianie ludziom krzywdy, jaką wyrządzają sobie i dzieciom przez gonienie za używaniem; 3) przez wychowanie zarówno chłopców jak dziewcząt w poczuciu godności własnej i szacunku dla człowieka.

Oszustwo, pożar, bigamja, kradzież

Z programu dnia wczorajszego

BEZCZELNE OSZUSTWO.

Kejnig Chaim-Izrael, Południowa 32, był zaledwie 21-letnim młodzieńcem, lecz za to kuceem z krwi i kości. Szalenie lubił przeprowadzać interesy, lecz nie inaczej, jak z zyskiem od 50 do 100 procentowym.

W dniu wczorajszym zgłosił się do Kejniga nieznanemu mu osobnik i prezentując czek na 352 złote wystawiony na firmę Eberhard Stoering General Agentur za numerem 201080, zaproponował mu sprzedaż czeku za 180 złotych. Nagłość tej transakcji tłumaczył koniecznością zdobycia pieniędzy, gdy tymczasem w banku nie było pokrycia.

Kejnig zachęcony możliwością dobrego zarobku przyjął propozycję. Rozpacz jego nie miała granic, gdy dnia następnego przekonał się, iż czek jest fałszywy. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi 5 komisariat policji.

ISKRA SPOWODOWAŁA POŻAR.

W fabryce B-cia Wajnberg, ul. 28 P. S. K. 63, w czasie puszczania w ruch motoru wybuchł od iskry pożar. Natychmiast zaalarmowano I i II oddziały straży, które po 30 min. zdołały ogłasić ugasić.

Straty stosunkowo nieznaczne.

JEDNA ŻONA MU NIE WYSTARCZA.

Czarnawska Melenja, Górna 2, zameldowała policji, że maż jej Tomasz Czarnawski, z którym już nie żyje od dłuższego czasu, zawarł ponownie związek małżeński. Ślub „młodej pary“ odbył się w Łodzi w prawosławnej cerkwi parafialnej.

Zawiadomiona o powyższym ekspozycja urzędu śledczego wszczęła dochodzenie.

„TANIA“ GARDEROBA.

Do zakładu krawieckiego Kalisza Mienchena, Napiórkowskiego 39, dostali się w nocy nieznanymi złoczyńcy i zrabowali to-

Groźny pożar w Konstancynie

Wybuchł wczoraj o g. 7 wiecz.

Wczoraj o godzinie 7-ej wieczorem wybuchł groźny pożar w Konstancynie w posiadłości komendanta konstancynowskiej straży ogniowej, p. Gelerta.

W płomieniach stanęła mrowana stodoła, przepełniona tegorocznymi zbiorami.

Na miejsce pożaru natychmiast przybyła straż miejscowa, lecz groźny żywioł rozszerzał się z zaskakującą szybkością i wkrótce zajął sąsiednie szopy. Zaalarmowano I-szy i II-gi oddziały straży ogniowej w Łodzi, które po 25-ciu minutach od chwili wybuchu ognia przybyły na miejsce pożaru.

Energiczną akcją kierował adiutant p. Aizeenbraun i po 2-godzinnym wysiłkach zdołano ogłasić ugasić.

Straty, spowodowane pożarem, dość znaczne.

Po nitce do kłębka

Falszerze kakao Van Hutena pod kluczem

Od dłuższego czasu w warszawskich sklepach kolonialnych pojawiło się w handlu fałszowane kakao znanej firmy holenderskiej „Van Houten“ w paczkach po 100 gramów. Zawiadomiony o tem warszawski urząd śledczy przeprowadził cały szereg rewizji, w rezultacie czego większą ilość fałszowanego kakao wykryto w sklepach: Szyja Binberg, ul. Siemakowska Nr. 5 — 93 paczki; Lejzor Lew, Grzybowska Nr. 2 — 130 paczek i Szyja Gesztel, Twarda Nr. 20 — 112 paczek.

Wszyscy przytrzymani zeznali zgodnie, że kakao to nabyli od dwóch kupców łódzkich, jednak nazwiska ich podać nie mogą, ponieważ transakcja zawarta była bez rachunku, poznałby ich jednak z łatwością.

Zawiadomiony o tem łódzki urząd śledczy rozpoczął energiczne śledztwo. Podczas rewizji w

sklepie Eljasza Cyncynatusa, ul. Wschodnia Nr. 21, znaleziono 178 paczek fałszowanego towaru, a u Rubina Kalmana, Wschodnia Nr. 23 — 157 paczek po 100 gramów. Znaleziony towar został skonfiskowany.

Natrafwszy na ślad, dalsze energiczne dochodzenie pod kierownictwem komisarza Domańskiego, kierownika III-ej brigady, dało bardzo szybko pozytywne rezultaty.

Drogą obserwacji i licznych wywiadów ustalono, iż rozsprzedają fałszowanego kakao zajmowali się Moszek Munk, Kamienna Nr. 1, oraz Idemajer Blum, Wolborska Nr. 24.

Pomysłowi oszuści do winy się nie przyznają, tłumacząc, że towar nabyli od kupca gdańskiego — Cieleckiego Jana, agenta firmy gdańskiej, która posiada przedstawicielstwo firmy „Van Hutena“. Zeznania te jednak okazały się zwykłym kłamstwem. Policja gdańska ustaliła, iż przedstawiciele firmy „Van Hutena“ nie znają agenta tego nazwiska.

Urząd śledczy w Łodzi jest przekonany, że zeznania Munka i Bluma są zwykłym wymysłem, mającym uchronić ich przed odpowiedzialnością, to też obaj zostali aresztowani i osadzeni w areszcie urzędu śledczego.

Fałszowany towar jest nadzwyczaj łatwo odróżnić gdyż druk na pudełkach jest niewyraźny, koloru bladego-złotego, gdy tymczasem na pudełkach oryginalnych litery są bardzo wyraźne ciemno-złotego koloru.

Za kratami więzień

przebywa obecnie 26 tysięcy osób

Wobec ujawnionego w prasie zainteresowania się liczbą osób, osadzonych w więzieniach, ministerstwo sprawiedliwości komunikuje poniższy wykaz miesięcznych zestawień zaludnienia wszystkich więzień w państwie.

Uznając liczbę więźniów równo pospolitych, jak politycznych, jaką zastał przy objęciu urzędowania za zbyt wielką, obecny minister sprawiedliwości prof. Makowski podjął szereg zarządzeń, celem zmniejszenia tej liczby.

Do kategorii tych zarządzeń należą:

Stosowanie przedterminowego uwolnienia, przyspieszenie biegu śledztw, rewizja podług zaareztowania preventywnego i t. d.

Wynikiem tych zarządzeń jest, uwidoczniony w podanym zesta-

wieniu, spadek liczby więźniów, wynoszący w ciągu czterech miesięcy dla ogólnej liczby więźniów około 8 proc., a dla więźniów politycznych około 25 proc. — a mianowicie:

zaludnienie wszystkich więzień wynosiło na dzień:

1 czerwca r. b. ogółem 28.640, z czego politycznych 2.550.

1 lipca — 28.456, politycznych — 2.228.

1 sierpnia — 26.717, politycznych — 2.105.

1 września — 26.403, politycznych — 2.067.

Na przyszłość ministerstwo sprawiedliwości podawać będzie stale do wiadomości ogółu statystykę uwolnionych, ze specjalnym uwzględnieniem liczby więźniów politycznych. (PAT).

Dziś i przed 20-tu laty

Kilka metrów nad ziemią

U kolebki lotnictwa było to nielada triumfem

W blasku światowej sławy, jaką zdobywają obecnie zwycięzcy gigantycznych rekordów lotniczych, piloci tej miary, co naprzykład nasz por. Orliński — błędna i nikną nazwiska pierwszych bohaterów lotnictwa.

Nietylko nazwisk się nie pamięta. Nie wszyscy pamiętają, że rozbrzmiewały one ledwie 20 lat temu, bo tak niewiele czasu minęło od pierwszych wzlotów.

Oto naprzykład ktoś dziś pamięta, że dnia 13 września upłynęło 20 lat od czasu, gdy całą kulę ziemską obiegała wieść o wspaniałym tryumfie brazylijczyka, Santos Dumont'a, który dokonał wówczas pierwszego wzlotu na aparacie własnej budowy w Bagatelle pod Paryżem.

O godz. 7-ej rano zebrała się tam na łące niewielka gromadka pierwszych entuzjastów lotnictwa.

Pierwsza próba zawiódła całkowicie. Przy drugiej aparatu unosił się tuż nad ziemię, i to zjawisko wywołało entuzjazm wi-

dzów. Już 23 października udało się Santos Dumontowi przelecieć dystans 50 metrów, a 12 listopada przelatuje on „niewiarygodną“ przestrzeń 220 metrów.

Aparat, na którym Santos Dumont dokonał swych pierwszych sensoryjnych prób, był zabawnie prymitywny. Ogon naprzykład przymocowany był z przodu.

Motor typu „Antoinette“ miał w pierwszych próbach siłę ledwie 24 koni, a był wynalazku genialnego konstruktora Levasseura.

Wynalezienie motoru wybuchowego lekkiego pchnęło lotnictwo na nowe tory.

Od tego czasu każdy niemal dzień przynosi nowe tryumfy. Długim korowodem na firmamencie sławy zapalają się jak gwiazdy nazwiska: Bleriot, Farman, Delagrangé...

W 20 lat po locie kilku metrów, polski lotnik przelatuje w niespełna 57 godzin zgorą 12 tysięcy kilometrów na wielkim szlaku Warszawa — Tokio.

Chorzy nie mogą cierpieć nędzy

Memoriał pracowników umysłowych

Łódzkie organizacje pracowników umysłowych przesyłały do zarządu funduszu bezrobocia memoriał w sprawie pobierania zasiłków podczas choroby. W me-

„Wiadomości literackie“

Nr. 39 „Wiadomości Literackich“ zawiera wywiad z prof. Cz. Znamierowski, artykuł Stawara „Prace i prace...“ dialog o Ed. Słowski, przypomnienie ciekawej recenzji Orzeszkowej o Sieroszewskim, kronikę ilustrowaną, artykułki: „O Kasprowiczu“, „Pozytyczna propaganda“, „The Studio“, „O sztuce polskiej“, „Odbudowa Partenonu“, „Spryt, ni d'Anunzio“, „Reklama przed wydaniem powieści“ i t. d., notatki, kurjer kłnowy, rubrykę „Wśród książek“, dział „Polska zagranicą“, „Camera obscura“, recenzje An. Stonińskiego ze „Snu srebrnego Salomei“, tydzień bibliograficzny.

Numer przynosi listę premii dla abonentów „Wiadomości“, oraz dalsze karykatury do konkursu „Literatura polska w karykaturze“.

morjałe tym domagają się oni, aby nie pozbawiać i tak już bardzo niskich zasiłków rodziny, o ile głowa rodziny znajduje się na leczeniu w szpitalu. Dotyczy to tych pracowników umysłowych, którzy nie korzystają ze świadczeń w kasie chorych. W memoriale tym poruszono również sprawę wypłacania zasiłków osobom upoważnionym do odebrania pieniędzy w razie choroby zakwalifikowanego do zapomóg bezrobotnego. W tym wypadku bowiem, z uwagi na to, że kredyty na wypłaty dla pracowników umysłowych przesyła ministerstwo pracy bardzo rzadko, chorzy tracili w tym wypadku swą kolejność zasiłku, ponieważ nie mogli z powodu choroby opuścić mieszkania. Memoriał organizacji pracowniczych przesyłany został przez zarząd funduszu bezrobocia do zarządu głównego funduszu oraz do min. pracy. (E)

Próbna rewja sił zagranicznych gości-bokserów

Wobec nich bledna nasze gwiazdy pięściarskie

W obecności przedstawicieli klubów sportowych i różnych mecenasów sportu oraz prasy reprezentowanej niezwykle licznie, odbył się w Białej sali Manteuffla pokazowy mecz bokserów między znakomitymi bokserami-zawodowcami, którzy w początku b. tygodnia przybyli do Łodzi.

Organizatorzy imprezy chcieli w ten sposób dać możność szerszemu ogółowi: zapoznać się z wysoką klasą, jaką zawodnicy ci bezwzględnie reprezentują. Dobra ta myśl, wprowadzona w czyn, pozwala nam dzisiaj na wypowiedzenie swego zdania o wszystkich zawodnikach, którzy już jutro wystąpią publicznie na ringu w Helenowie.

Wszystkie spotkania były dwurundowe, lecz i w tak krótkim czasie potrafili oni wykazać swe pierwszorzędne walory. W pierwszej parze widzimy murzyna Kid Harrisa walczącego przeciwko Sam Minto.

Murzyn cokolwiek ociężały, doskonały w unikach i w uderzeniach sierpowych, nie chciał widocznie zdradzać swych najlepszych walorów, ograniczając się tylko do obrony. Kid Harris jest niezwykle twardym zawodnikiem, którego trudno pokonać jednym

silnym uderzeniem. Spokojny i czujny pozwalał się atakować niezwykle ruchliwemu Sam Minto, który pokazał nam bardzo ładną technikę. Jednak spotkanie to blednie wobec tej koncertowej walki, jaką zaprodukowali nam w następnej parze Jack Greenstock contra Billy Gibson.

Jack Greenstock to prawdziwa extra klasa europejska. Doskonale technicznie wyszkolony, ruchliwy i pewny siebie rozporządza on nadzwyczaj celnym i silnym ciosem, gotowym zwałić z nóg najgroźniejszego przeciwnika. Natomiast murzyn Billy Gibson zwiny jak zmięta niewiele ustępował swemu mistrzowskiemu przeciwnikowi. Skulony w sobie w doskonałej postawie bokserkiej w odpowiedniej chwili zdobywał się na błyskawiczny wypad i wtedy cios wymierzony był nieunikniony.

Były to tylko dwie rundy po 3 minuty. Dla wykazania w całej pełni różnicy między klasą naszych najlepszych bokserów, a przybyłych gości dano nadprogramowe spotkanie Jacka Greenstocka z Janem Gerbichem.

Dopiero w tej walce mieliśmy możność zauważyć szaloną różnicę poziomu walki. Greenstock za-

wodnik wagi średniej robił z Gerbichem wszystko, co mu się tylko podobało. Lekceważąc sobie przeciwnika, rozmawiał ze znajomymi i łowiąc odpowiedni moment, zadawał proste, nigdy niechybiające uderzenia. Kilka takich ciosów w żołądek zmusiło ambitnego Janka do baczniejszej uwagi, a przy końcu drugiej rundy udaje mu się dobrać kilka razy do szczęki anglika. Po ukończonej walce Greenstock chwalił Gerbicha, znajdując w nim doskonały materiał na pierwszorzędnego boksera i zalecając pilny trening.

Dla próby rozegrano jeszcze jedno spotkanie między Konarzewskim i Sam Minto. W porównaniu z przeciwnikiem małej Sam Minto wykazał się doskonałym technikiem. Tomek, który z naszymi bokserami kończy zwykle walkę już w 2-jej minucie nieuchronnym knockautem, natrafiając na znakomitą obronę nie mógł się dostać do skóry swego przeciwnika. Ze względu na znaczną różnicę wagi obie rundy były jednonadgodzinowe.

Przebieg sił wypadł nadspodziewanie dobrze.

W piętnastorundowych spotkaniach niedzielnych ujrzymy następujące pary: Jack Greenstock, — Kid Harris i Sam Minto — Billy Gibson. Będzie to prawdziwa uczta dla naszych sportowców.

Wicz.

Dempsey pokonany

135.000 publiczności przyglądało się gigantycznym zapasom znakomitych bokserów

FILADELFIJA, 24 września. — Dzisiaj odbyło się dziesięciurundowe spotkanie między mistrzem świata, Dempseyem i marynarzem Tuney'em. Początkowe rundy wykazały mniej więcej równe siły u obu zawodników, lecz w ósmej i w dziewiątej uwidoczniła się znaczna przewaga fenomenalnie silnego marynarza.

W dziewiątej rundzie Dempsey otrzymuje nadzwyczaj silne uderzenie i wycofuje się z dalszej walki. Zwycięstwo na punkty przyznane zostało Tuney'owi.

Sensacyjny mecz dwóch najlepszych bokserów świata — Dempsey contra Tuney — odbył się na terenie wszechświatowej wystawy w Filadelfji. Zawodom tym przyglądała się niewiarygodna wprost liczba publiczności 135.000 osób. Czyniono olbrzymie zakłady, placono 2 i pół za jeden.

Spotkanie rozliczone było na 10 rund. Dempsey, który po ostatnim zwycięstwie nad swym groźnym rywalem Firpo zarzucił systematyczny trening, znacznie spadł w formie, to też w przeciągu ostatnich trzech lat nie widzieliśmy go na ringu.

Tuney wystąpił do walki z nadzwyczajną wolą zwycięstwa. Nadzwyczaj starannie uprawiany trening i ufnosć w swe siły sprawiły, że Tuney zdołał pokonać

niezwyciężonego mistrza świata. Sympatja publiczności była po stronie marynarza.

Mecz ten poruszył całą prasę sportową Ameryki. Czyniono matematyczne wprost obliczenia na korzyść jednego lub drugiego zawodnika, rozpisywano konkursy, kto i w której rundzie zwycięży.

Biorąc pod uwagę porażkę Tuney'a do Harry Wilsa, liczono się poważnie z jego przegraną, jednak ambitny marynarz, który początkowo w niczem nie ustępował swemu przeciwnikowi, już w ósmej rundzie góruje znacznie, a w dziewiątej, zadając cały szereg strasznych ciosów, zmusza Dempsey'a do kapitulacji.

Otrzymuje on cios w lewe oko, które momentalnie puchnie, co zmusza oślepionego Dempsey'a do kapitulacji. Niemilknące oklaski nagradzają sukces zwycięzcy. Nie ulega wątpliwości, że Harry Wils w najbliższym spotkaniu zwycięży bezapelacyjnie dumnego Dempsey'a. Oby go tylko znalazł.

Dział urzędowy ŁZOPN. Komunikat № 33 (45) kolegium sędziów

1) Obsadzono zawody:
dnia 25 września r. b. — godz. 14:
boisko Ł.K.S.: Ł.K.S. III — „Kadimah”, p. Hild;
boisko W.K.S.: „Samson” komb.,
„Hasmonea” komb., p. Cwillich;
godzina 15-ta min. 30:
boisko W.K.S.: Team klubów
żyd. — „Hakoah”, p. Krachulec;
godzina 16-ta:
boisko Ł.K.S.: Ł.K.S. — „Hasmonea”, p. Izrael;
dnia 26 września r. b. — godz. 9:
boisko P.T.C.: Neszer — P. T. C. II. p. Morgenstern, zainkasować takse;

godzina 10-ta min. 30:
boisko P. T.C.: „Burza — P. T. C., p. Piotrowski, zainkasować takse;

godzina 11-ta:
boisko Zgierskiego Tow. Gmn.: Zg. Tow. — „Orle”, p. Pietsch;
boisko „Sokoła” w Zgierzu: „Union” II — „Sokół” II, p. Jastrzębski, zainkasować takse;

godzina 14-ta:
boisko Ł.K.S.: Ł. K. S. II — Rudzkie Tow., p. Szczygalski;

godzina 15-ta:
boisko „Sokoła” w Zgierzu: „Union” — „Sokół”, p. Rakowski, zainkasować takse;

godzina 16-ta:
boisko Ł.K.S.: Ł. K. S. — „Hasmonea”, p. Raettig.

2) Zezwala się p. Wardęszkiewiczowi na udanie się do Wydziału Gier i Dyscypliny i udzielenia odpowiednich wyjaśnień co do zawodów P. T. C. — „Hakoah”.

3) Wzywa się do oddania sprawozdań p.p. Szerę, Rękowskiego i Morgensterna.

4) Wzywa się p. Piotrowskiego do przybycia na następne posiedzenie zarządu O.K.S.

Paovo Nurmi w Wiedniu

Występ w obecności 40.000 widzów

Wiedeń, 21 września. Fenomen fiński, wedle innych najszybszy człowiek świata, Paavo Nurmi wielokrotny rekordzista światowy na długich dystansach startował onegdaj we Wiedniu z olbrzymim powodzeniem. Już sam przyjazd jego do Wiednia odbył się z nadzwyczajną, właściwą wiedeńszczyźnie pompą, a jak-

kolwiek sam Nurmi niezwykle licznymi objawami serdeczności i podziwu, mało był zbudowany musiał się niemniej zgodzić na całą serię przemówień powitalnych, z których oczywiście nie zrozumieli ani słowa. Niezwykle małymowny na audjencji u prez. Coolidge'a ograniczył się swego czasu do dwóch wyrazów: tak i nie, — ożywił się na małą chwilę, gdy zainterpelowano go w sprawie nadmiernego honorarium wynoszącego za jeden bieg 500 dolarów. Z oburzeniem zastrzegł się Nurmi przeciw podobnym przypuszczeniom, pobiera bowiem wyłącznie równowartość kosztów podróży i utrzymania, podczas gdy reszta odszkodowania idzie na rzecz budowy stadionu w Finlandji.

Pierwszy występ Nurmiego odbył się na Hohe Warte przed zawodami Austria — Węgry w obecności 40.000 widzów. W kostjumie sportowym, żadną miarą nie wywoływał Nurmi wrażenia zdobywcy szeregu rekordów światowych, 30-letni mężczyzna o wątlęj raczej budowie i uderzająco szczupłych ramionach. — Bieg odbył się na przestrzeni 3000 metrów w towarzystwie szeregu domorosłych biegaczy, których Nurmi obdarzył wy równaniem od 200 do 400 mtr. Z nieodłącznym zegarkiem w ręku, przebiegał okrążenie za okrążeniem, wedle upodobania, wyprzedzając swych niezbyt groźnych współzawodników, dochodząc do mety w 8 minutach i 27.6 sek. t. j. w czasie o 7 sekund gorszym od własnego rekordu światowego. Dwaj najpoważniejsi współzawodnicy Deckert i Heidecker (oba otrzymali 200 m. wyrównania) przybyli o 20 wzgl. 70 m. w tyle.

Wynik Nurmiego przyjęła publiczność z niemilkającym aplauzem, wobec czego Nurmi zdecydował się na dodatkowe okrążenie honorowe (400 m.), które przebył w dokładnie tym samym czasie co poprzednie. W najbliższych dniach odbędzie się drugi występ Nurmiego, próba pobicia rekordu światowego na przestrzeni 5000 m., przy czym przeciwnikiem Nurmiego będzie sztafeta 5x1000 m.

Kobieta groźna konkurentka mężczyzny

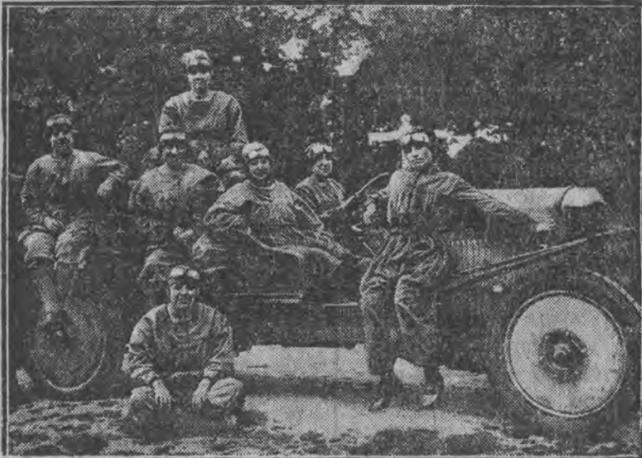
Na polu techniki automobilowej

Kobieta, która przez długie wieki była wyłącznie tylko „strażniczką domowego ogniska” — emancypuje się w ciągu ostatnich lat kilkudziesięciu w coraz szybszym tempie, sięgając do coraz to nowej dziedziny życia. Nie tak bardzo dawno była rzadkością kobieta - pracowniczka biurowa. Jeszcze bliższy jest czasów obecnych okres, gdy sensacją był dyplom lekarki, nadany kobiecie.

Dzisiaj wszystkie już niemal zawody są objęte, choć w pewnym

stopniu, przez kobiety. Mamy więc i lekarki, adwokatki, kobiety - inżynierów, a w Ameryce nawet i kobiety - duchownych.

Ostatnio, przy olbrzymim wzroście techniki wogóle, a automobilizmu i lotnictwa w szczególności, kobiety stanęły również w szranki zdobywców przestrzeni na wozach mechanicznych. Zagranicą szoferki i pilotki można już dziś liczyć na dziesiątki, a nawet setki. Są już nawet i kobiece „asy” lotnictwa.



Grupa francuskich szoferek odpooczywa po wypróbowaniu nowego auta.

Nawet Łódź ma już pewną liczbę kobiet - szoferek zawodowych, nie mówiąc już o paniach, prowadzących swe automobile dla przyjemności i zabicia czasu. Był nawet, jak wiadomo, pierwszy damski rańd samochodowy, w którym piękne panie osiągnęły wyniki, godne zazdrości niejednego z ich męskich kolegów - kierowców.

We Francji, kolebce automobilizmu, istnieje już oddzielny klub, a liczba mężczyzn

szoferek francuskich sięga już tysięcy. Ostatnio wreszcie kobieta - szofer poczęła groźnie konkurować z mężczyzną w farbykach samochodowych. Okazało się bowiem, iż kobiety nadają się doskonale do wypróbowywania aut i silników. Również w próbach szybkości wozów nie dają się kobietom ubiec mężczyznom pod względem odwagi i zręczności.

Jednym słowem — baczność!

Tłok w kanale La Manche



Amerykańska pływaczka Clemington Corson, druga kobieta, która przepłynęła kanał La Manche.

Nie jest owoców nieobronnych! Tytus w mieście!

Finanse Francji nie polepszyły się Stabilizacja franka nie jest bynajmniej bliska

Paryż, we wrześniu. Pomimo wysiłków obecnego rządu p. Poinscare sytuacja finansowa i ekonomiczna we Francji nie polepsza się bynajmniej. Wprawdzie w ostatnich dniach wypłacił rząd francuski Anglii, jako pierwszą ratę pożyczki wojennej 2 miliony funtów, co stanowi połowę kwoty należnej za rok skarbowy 1926—1927, jakież pozostają jednak dalsze raty do spłacenia? Oto według dziennika urzędowego „Journal Officiel” spłata zaliczki Banku angielskiego na rok 1926 wynosi trzy i pół miliona funtów, na rok 1927 osiem milionów, na rok 1928 dziewięć, na 1929 piętnaście, na 1930 pięć milionów funtów. Za materiał wojenny, Francja musi wypłacić w r. 1927 jeden milion, w roku 1928 milion dwieście pięćdziesiąt tysięcy, w r. 1929 jeden milion funtów. Przytaczamy jedynie cyfry długu angielskiego, nie mówiąc o amerykańskim.

DAŻNOŚĆ DO ZRÓWNOWAŻENIA BUDŻETU.

Jakież są środki oszczędnościowe na to aby budżet przyprowadzić do możliwej równowagi? Podwyższenie opłat kolejowych, pocztowych i telefonicznych i t. p. nie wystarcza tem mniej, że spowodują natychmiast podrożenie utrzymania, co w następstwie pociąga za sobą zwiększenie poborów służbowych w administracji państwowej. Na razie jednak funkcjonariusze rozumiejąc groźne położenie państwa, wstrzymują się od tego rodzaju reklamacji.

ZACISKANIE PASA.

Z drugiej strony rząd, chcąc nauczyć i przyzwyczaić francuzów do oszczędnościowego życia, wydał rozporządzenie, aby w jadłodajniach podawano tylko dwie porcje mięsne, względnie jedno mięso i jedną rybę oraz trzy jarzyny, zezwalając na przystawki, zupę, ser, owoce i słodkie leguminy bez ograniczenia. Francuz z tego rozporządzenia nie wiele sobie robi, bo ludzie pracujący robotniczy, a tem bardziej inteligenci, dwóch porcji mięsnych nie jadają, natomiast zamożni, nowobogacy i obcy mogą sobie pozwolić na wyczerpanie całego menu, a jeśli im tego

mało, pójść i napełnić sobie żołądek w innej restauracji. Projekt ograniczenia spożywania chleba w ten sposób, iż chleb pospolity świeży sprzedawany po cenie wyższej, a chleb czerstwy po cenie niższej, przyczem konsument zyskiwałby także na wadze, nie dał się przeprowadzić, nadal więc po tej samej cenie wypieka się i sprzeda chleb świeży, a francuz spożywa go bardzo wiele, o wiele więcej niż w jakimkolwiek innym kraju. Wypieka się też najrozmaitsze bułeczki na mleku, rożki z ciasta francuskiego, chleb angielski i t. p. Tymczasem zbiory zboża w tym roku są o 21 milionów centnarów mniejsze, niż w roku zeszłym i nie wystarczą na potrzeby własne.

OSZCZĘDNOŚCI NA KAŻDEM POLU, TAKŻE I W ARMII.

Na posiedzeniu rady ministrów, przedstawiono rozmaite wnioski oszczędnościowe, dotyczące się reorganizacji i uproszczenia administracji niemal wszystkich ministerstw, a które mają być uchwalone skoro tylko parlament się zberze.

Bardzo znaczną oszczędnością pośrednią będzie zmniejszenie ilości koni kawalerskich. Projekt przewiduje przede wszystkim te ograniczenia dla miejskiej gwardii konnej. Zwolnienie 10—11 pułków konnicy odpowiadałoby zmniejszeniu koni o 5 tysięcy. Następnie spieszenie 400 brygad żandarmerii konnej obwodowej (departamentale) przyniosłoby redukcję dalszych 3 tysięcy, tak, że w latach 1926—1927 zmniejszyłaby się ilość koni o 8—9 tysięcy, co by stanowi-

ło oszczędność około 27 milionów franków rocznie. W latach następnych dalsze zwijanie, względnie spieszenie kawalerji jest projektowane. Urząd remontów wojskowych ma być zniesiony. Zakup koni załatwić będzie ministerstwo rolnictwa pod nadzorem władz wojskowych. Urząd inspektora generalnego stadnin ma być zniesiony, skasowany jeden posterunek ogierów i zredukowane znaczne tychże, zwolnienie 37 urzędników weterynarji i t. p.

IMPORT PRZEWYŻSZA EKSPORT.

Import towarów obcych do Francji przewyższa eksport o 9 262.553 tonn., wart. 2.155.160.000 franków za pierwszych osiem miesięcy r. b. W porównaniu z rokiem zeszłym zwiększył się import o 211.338 tonn i 13.847.817 fr., a o 1.687.656 tonn i 34.170.252.000 w porównaniu z rokiem 1913. Suma za eksport przedstawia się o tyle większą, o ile frank stracił na kursie wobec walut państw obcych, skąd towary są sprowadzane.

Na razie położenie ekonomiczne przedstawia się zbyt różowo i wątpliwe należy, czy stabilizacja franka nastąpi wkrótce. Do stabilizacji potrzeba odpowiedniej podstawy złota lub przynajmniej walut obcych, a tutejsi finansisci liczą się z tem, że zbyt szybko przeprowadzona stabilizacja bez dostatecznego przygotowania, może spowodować kryzys ekonomiczny, a bynajmniej nie zmniejszy drożyzny i nie poprawi położenia, jak tego najjaskrawszym dowodem jest Polska. M. N.

Rozbudowa portu gdańskiego rozpoczyna się z wiosną

„Danziger Zeitung” ogłasza wywiad z prezydentem gdańskiej rady portu p. de Loesem na temat rozbudowy portu gdańskiego. P. de Loes stwierdził, że rozszerzenie i zmodernizowanie portu gdańskiego jest konieczne, gdyż ruch okrętowy i towarowy w porcie w ostatnich latach wzrósł tak dalece, zwłaszcza z powodu wywozu węgla i przywozu rudy żelaznej, że obecnie urządzenia portowe okazały się zupełnie niewystarczające. Przeładunek w porcie gdańskim w b. r. wynosi już około 7 milionów ton. Może być jednakowoż podnie-

siony do 15 miljonów. Rozbudowa portu gdańskiego stanie się dla Gdańska poważnym źródłem dochodów, które w myśl obowiązujących umów dzielone będą między Gdańsk a Polskę. Rada portowa jako instytucja neutralna — powiedział w dalszym ciągu de Loes — pragnie zaciągnąć pożyczkę na cele rozbudowy portu zupełnie samodzielnie, o ile Polska i Gdańsk udzieli na to zgody i gwarancji. Koszta rozbudowy portu, która rozpocznie się prawdopodobnie z wiosną przyszłego roku, wyniosą około 25 milionów guldenów.

Nikiel wypiera srebro

Wycofanie srebrnego bilonu w Anglii

„Hamburger Nachrichten” donoszą, że rząd angielski ma zamiar wycofać z obiegu srebrne monety zdawkowe i zastąpić je niklowymi.

Wartość własna (kruszczy) monet srebrnych wynosi w tej chwili zaledwo 25 proc. wartości nominalnej, przyczem bardzo szybki spadek tej wartości przyniósł

zwłaszcza lata powojenne, gdy wiele państw przeszło na monety niklowe. Ze zaś wycofanie srebra z obiegu uolni dla rządu wartość rynkową, około 15 milionów funtów szterl., gdy koszta wybijania monet niklowych wyniosą około miliona, przeto zamiana ta okazuje się handlowo bardzo korzystną.

Zamiast TRANU

JECOROL

Magistra A. Bukowskiego

poleca się znany i od lat wielu zalecany przez W.P.P. Lekarzy

Syrup o przyjemnym smaku, bardzo chętnie przez dzieci przyjmowany, stosuje się przy anemji, ogólnem wyczerpaniu, chorobie angielskiej.

Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych. UWAGA: Żądać tylko z CZERWONYM PODPISEM „A. BUKOWSKI” marką ochronną—trójkąt ze statywem. Wystrzegać się naśladowictw. 6010—6

Nieznaczna zwyżka dolara Drobna poprawa kursu akcji

Na wczorajszym posiedzeniu giełdy walutowej w Warszawie kurs dolara uległ pewnej zmianie, a mianowicie kurs kupna wynosił zł. 8,95, zamiast dotychczasowego — 8,94.

Z innych walut obcych jedynie kurs franka i lira uległy nieznacznemu odchyleniu niżkowemu.

W obrotach pozagiełdowych dało się zauważyć nieznaczne wzmocnienie się tendencji dla dolara, co znalazło wyraz w zwyżce kursu prywatnego do 9,00 w pla-

ceniu, 9 i pół do 9,01 w oddawaniu. Naogół jednak, zarówno w Łodzi, jak i w Warszawie na prywatnym rynku walut obcych panuje minimalny ruch, co tłumaczyć należy świętami żydowskimi.

Bank Polski ofiaruje za dolara zł. 8,94.

Na giełdzie akcyjnej dało się zauważyć zahamowanie mocno niżkowej tendencji dla papierów giełdowych, ujawniającej się w czwartek. (rz)

Handel futrami ożywił się Największy sezon w październiku

Sezon w branży futrzanej rozpoczął się już w pierwszych dniach września i zepowiada się względnie dobrze. Do niedawna jeszcze wstrzymywali się hurtownicy ze sprzedażą, pamiętni strat, jakie w zeszłym roku wskutek wielkiej liczby niewypłacalności wśród swoich klientów ponieśli (branża futrzana miała w zeszłym roku bodaj że największą ilość protestów). Od kilku jednak dni panuje w hurcie ruch ożywiony. Detalści otrzymują następujące warunki sprzedaży: 40—50 proc. gotówką, reszta zaś pokrycia w wekslach z terminem od 2 do 3 miesięcy. W detalu ruch narazie jeszcze niewielki. Sezon rozpocznie się dopiero z końcem października. Według wszelkiego prawdopodobieństwa największy zbył w detalu be-

dzie na futra tanie. Ceny w hurcie za najpopularniejsze gatunki przed stawiają się za jedną skórkę (skórę) następująco: karakuly 5 do 25 dolarów, wydry 20 do 60 dolarów, piżmowce farbowane we Francji 3—7 dol., króliki farbowane w Niemczech i we Francji 75 ct. do 2 i pół dol., krety 15—25 ct. Ze względu na bardzo mocną tendencję dla futer na rynkach zagranicznych, panuje u nas nastrój mocny. Szczególnie wielką zwyżkę wykazują skóry zrebaków które ze względu na wielki popyt ze strony Ameryki skoczyły w niespełna 2 miesiące z 4 dolarów na 11 dolarów. Z futer drożych podniosła się cena karekulułów, potaniał wydry. Ceny innych futer utrzymały się naogół na zeszłorocznym poziomie.

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa

WARSZAWA, 24 września (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary 8,97

CZEKI

Belgia 24.10
Londyn 43,785
N. York 9,00
Paryż 25,15
Praga 26,72
Szwajcaria 174,35
Wiedeń 127,30
Włochy 33,25
Holandia 361,50
Sztokholm —, —
Oslo —, —

Pożyczka konwersyjna 46,50

Pożyczka dolarowa 70,50

Pożyczka kolejowa 150, —

8 proc. pożyczka złota —, —

5 pr. obl. m. Warszawy z 10-letnim 41,50

4 i pół proc. oblig. m. Warszawy złote 41, —

4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 36, —

Giełda akcyjna

Bank Polski 85—87,50
Bank Dyskontowy 8,25
Bank Handlowy 3,60
Bank Przemysłowy Lwów 0,16
Bank Zachodni 1,55
Cerata 0,10
Kijewski 0,18
Ström 6
P. T. E. 0,14—0,15 bez kup. za r. 1925
Siła i Światło 25
Chodorów 101
Czersk 0,40
Częstocice 1,40—1,45
Cukier 2,70
Firley 0,54—0,52
Łazy 0,14
Węgiel 68,50
Nafta 0,40—0,35—0,38
Nobel 2,65
Fitzner 2,60
Lilpop 0,94—0,93—0,95
Modrzejów 3,85—4—3,95
Norblin 1,20—1,22
Ostrowieckie 7,10—7,20—7,15
Parowozy 0,32—0,31
Rudzik 1,20—1,30
Starachowice 2,07—2,15

Ursus 1,55—1,50—1,55
Zawiercie 19,50—19,75
Żyrardów 13—12,75—12,80
Borkowski 1,40
Haberbusch 74
Spirytus 2
Lombard 3,25
Tendencja słaba

Notowania złotego.

W dniu 24 września 1926 r.

Za 100 złotych:

Londyn 42,50
Zurych 56, —
Berlin 46,555—46,815
wypł. na Warszawę 46,48—46,72
Katowice 46,48—46,72
Poznań 46,48—46,72
Wiedeń 78,15—78,65
banknoty 78,00—79,00
Praga 376,75

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 24-go września (Pat) Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldenach gdańskich:

100 złotych polsk. 57,10—57,25
czek na Londyn 24,995
Telegraficzna wypłata na:
Berlin 122,567—122,875
Warszawę 57,05—57,20

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 24 września (Pat) Zamknięcie giełdy

Londyn 174,45
N. York 35,99
Włochy 151,50
Szwajcaria 694, —
Belgia 95,90
Hiszpanja 546, —
Rumunja 18,25
Niemcy 855, —

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 24-go września (Pat) Zamknięcie giełdy.

Nowy-jork 4,85,50
Holandia 12,115
Francja 174,37
Belgia 181,87
Włochy 151,87
Niemcy 20,58
Szwajcaria 25,11
Hiszpanja 51,92
Portugalia 2,55
Danja 18,275
Norwegja 22,15
Praga 163,81



Oglaszajcie się,
Reklamujcie się

PRZEZ AKWIZYCJĘ OGŁOSZEŃ

FUCHSA

Ogłoszenia

przyjmuje Akwizycja Ogłoszeń

FUCHS'a.

do gazet miejscowych, jakoteż do wszystkich pism ukazujących się na całym obszarze Polski

Piotrkowska 50. Tel. 216

Tryb uzgadniania rządowych projektów prawodawczych uległ zmianie wskutek powołania do życia rady prawniczej

Dotychczasowy tryb uzgadniania projektów prawodawczych w drodze t. zw. międzyministerjalnych konsultacji prawnych uległ wskutek powołania do życia rady prawniczej, zasadniczej zmianie. Mianowicie uchwałą rady ministrów z dnia 11 sierpnia b. r. ustalono nowe zasady, (które weszły w życie z dniem 1 października 1926 r.), według których od-

bywać się będzie obecnie uzgadnianie projektów prawodawczych, między zainteresowanymi ministerstwami. Więc przede wszystkim przedmiotem uzgadniania będzie tylko merytoryczna strona projektów, strona zaś prawna pozostawiona będzie całkowicie rozważaniom rady prawniczej. Następnie uzgadnianie odbywać się będzie w

drodze pisemnej, i to w ten sposób, iż ministerstwo, inicjujące projekt, rozsyłać będzie odnośny tekst projektu zainteresowanym ministerstwom, przyczem nieudzielenie odpowiedzi w ciągu dwóch tygodni, uważane będzie za wyrażenie zgody. W razie zgłoszenia w tym terminie sprzeciwów przez zainteresowane ministerstwo, usunięciem rozbieżnych stanowisk zajmą się osobiście właścivi ministrowie. Gdyby jednak usunięcie rozbieżności na tej drodze nie nastąpiło, wówczas ostateczną decyzję poweźmie rada ministrów.

Zaznaczyć należy, że w związku z omawianą uchwałą uchylony został paragraf 9 regulaminu obrad rady ministrów, zawierający przepis, iż do projektów, wnoszonych na porządek dzienny, nie być dołączane protokoły, posiedzenia rady ministrów winstwierdzać fakt odbycia międzyministerjalnej konsultacji prawnej.

Omawiany nowy tryb uzgadniania dotyczy oczywiście tych projektów prawodawczych, które są wnoszone na radę ministrów, a mianowicie: projektów rozporządzeń prezydenta Rzeczypospolitej, rozporządzeń rady ministrów i u-



51 -



Dziś i dni następnych!
Początek o g. 3, ost. seans o g. 10 wiecz.

„ZATRAONA ULICA”

10 aktów pisanych krwią, łzami, męką i gilotyną cierpień arcyłudzkich, podług utworu niedawno zamordowanego znakomitego powieściopisarza **HUGO BETTAUERA**
W rolach **WERNER KRAUSS, ASTA NIELSEN, hrabina AGUES ESTERHAZY, hrabina TOŁSTOJ** i inni.



TEATR ŚWIETLNY



Dziś „NA OŁTARZU PIĘKNA”

Rzewny melancholijny dramat rosyjski. **SPIEWY** precudne, dumki rosyjskiej

Cała Łódź mówi o tem

W roli głównej chluby ekranu: **WIERA CHOŁODNAJA, MAKSYMOW RUNICZ.**

ŚPIEWY, najulubiejsze romansy cygańskie wykonają słynni artyści opery Moskiewskiej

p. Lidja Rosińska i p. Radwan-Dabrowski

UWAGA! Portreciki Wierę Chołodnej wydajemy bezpłatnie.



NA OTWARCIE SEZONU! Najnowsza kreacja króla ekranu i humoru. **CHAPLIN NA OGNIU SIĘ NIE SPALI.**

Nowa doskonała kopja filmu **Charlie Chaplina**

pod tyt.

„KARJERA CHAPLINA”

10 wielkich spazmatycznych aktów humoru, łez, wzruszeń i śmiechu. Obraz ten osnuty na tle wojny europejskiej z 1914 roku.

Uwaga! Dla młodzieży dozwolone.

Początek w święta, soboty i niedziele o godz. 2-ej w dni powszednie o godz. 5-ej, ostatn. o g. 10-ej

Zapisy na **GRUPY JEZYKÓW POLSKIEGO, NIEMIECKIEGO, FRANCUSKIEGO I ANGIELSKIEGO, ORAZ BUCHALTERJI I STENOGRAFJI z PISANIEM NA MASZYNE**
przyjmuje Sekretariat Kursów przy **ZWIĄZKU ZAWODOWYM PRACOWNIKÓW HANDLOWYCH I BIUROWYCH m. ŁÓDZI**
Al. Kościuszki 21. 5195-1

PROSZEK DO BÓLU GŁOWY dla dorosłych
KOWALSKINA
LABOR CHEM-FARMAC „AP. KOWALSKI”
WARSZAWA - MŁODOWA 3

NERWOWI NEURASTENICY
cierpiący na drażliwość, słabość woli, brak energii, melancholję, przesyt życia, bezsenność, ból głowy, wrażliwość nerwów, śledziennicę, nerwowe zaburzenia serca i żołądka, otrzymają bezpłatnie broszurę D-ra Weisego „Cierpienia nerwów” u Dr. Gebharda et Co., Gdańsk, oddział 32. 5912-6

Dr. **L. Prybulski**
Zawadzka № 1, tel. 25-38.
Choroby skórne włosów weneryczne i moczopłciowe
Leczenie światłem (Lampa Kwarcowa i promieniami Rentgena)
Przyjmuje od 9-2 i od 5-8.
Dla pań od 4-6 oddzielna poczekalnia. 5026-2

Kupujemy wszelką ilość używanych **„PIKIERÓW”**
Zgłoszenia proszę kierować telefonicznie Nr. 21-98, lub też do biura Aleksandryjska 26. 5146-2
Lekarz-dentysta E. FUCHS
Nawrot 4, tel. 27-31
przyjmuje osobiście od godz. 10-2 i od 4-6.
Od g. 6-7 ceny kliniczne. 5203-2

THONET - MUNDUS
POLSKIE FABRYKI MEBLI GIĘTYCH
SPÓŁKA AKCYJNA 1145-8
WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ na m. ŁÓDZ i OKOLICĘ
N. ROZEN, Łódź
Pusta Nr. 13. Tel. 41-90.
CENY FABRYCZNE.

Romana Praszkirowa
pianistka
wznowiła lekcje gry fortepianowej.
Zapisy przyjmuje od godziny 3-5-ej.
Sienkiewicza 37. 4770-4

DLA PRZEDZABNIKÓW BAW.
Młody ratynowany kupiec, chrz., samodzielny sprzedawca, z wieloletnią praktyką i obszerną znajomością klienteli branży powyższej zmieni dotychczas. pozycję. Reflektuję tylko na stanowisko samodzielne. Łask. zgłoszenia do Biura Ogłoszeń „Promień”, Piotrkowska 81, pod „Energja 444”. -1

LEKARZ-DENTYSTA H. Lewita-Fuchs
Piotrkowska 50
Tel. 21-36
Przyjmuje od 10 do 1-ej i od 3 do 6-ej. 5175-1

OGŁOSZENIA DROBNE

NAUKA WYCHOWANIE
RUTYNOWANA
nauczycielka udziela niemieckiego metoda Berlitz. Cena niska. Oferty pod „Niemka”. 5186-2-n
STUDENT
udziela matematyki, łaciny, fizyki, języków. Kilińskiego 26-3, na prawo druga brama, godzina 5. 5197-2-n
KUPNO I SPRZEDAŻ
ANGIELSKA UPRAŻ
czarna lakierowana, prawie nowa do sprzedania, ul. Piotrkowska Nr. 48 u dozorczy. 5183-1-k

DO SPRZEDANIA
kompletna strzelnica wędrowna. Wiadomość Bahry, ul. Dworska 8. (Karuzela). 5190-2-k
FORD
karetka, koloru granatowego, model 1925 r. w bardzo dobrym stanie zaraz do sprzedania. Piotrkowska 48, dozorca wskaże. 5182-1-h
KUPIE
wannę emalowaną i piecyk gazowy, lub węglowy w dobrym stanie. Oferty sub. „W.” do admin. „Głosu”. 5162-2-k
LOKALE I MIESZKANIA
POKÓJ Z KUCHNIĄ
lub większy pokój poszukuję. Zgłoszenia pod „Z. K.” 103. 5187-2-m

MIESZKANIE
4-pokojowe z wszelkimi wygodami nie wyżej II piętra na Piotrkowskiej, albo też na przylegających do niej ulicach: od placu Wolności do ul. Przejazd, poszukiwane. Oferty sub „Czyste” do admin. „Głosu”. 5194-12-am
PRZYJMĘ
na mieszkanie wspólne przyzwoitego mezczyzyna. Wólczańska 97, m. 4. 5119-2-m
DONIESIENIA ROZM.
1000 ZŁOTYCH
ewentualnie mieszkanie we własnym domu dam za wyrobienie posady memu synowi. Oferty do redakcji pod „Zredukowany bankowiec”. 5109-3-d

CHŁOPCZYKA
4-tygodniowego niechrzczonego oddam na własność. Wiadomość Szkolna 26 u dozorczy. 5200-2-d
ZAGUB. DOKUMENTY
INŻ. WIGDEROWICZ ALTER
zgubił dowód osobisty wydany w Łodzi oraz książeczkę wojskowa rocznik 1884. Wydana w P. K. U. w Łodzi. 5188-3-7
„ GIEŁDA PRACY ”
POTRZEBNI ZDOLNI
szewcy. Zgłaszać się Piotrkowska 141. Stelzner Weber i S.ka. 5118-3-d

INTELIWENTNA PANNA
z kilkuletnią nauczycielską praktyką poszukuje miejsca w charakterze wychowawczyni dzieci, może pomóc pani domu w gospodarstwie, zna życie bieżny. Oferty do „Głosu” pod „Inteligentna”. 5196-1
POSZUKUJE
zajęcia do dzieci. Władam doskonale językiem niemieckim, umiem szyc, oraz udzielałam początki francuskiego i gry na pianinie. Oferty sub „Skromna” do „Głosu Polskiego”. 5192-4
RETUSZERÓW
portretowych do robót specjalnych i eksportowych poszukuje zaraz. Zgłoszenia pod „Retuszer” do biura ogłoszeń Stat-tera, Kraków, Rynek 8. 5140-7